



Wyrzeźbionej świętej rodzinie towarzyszą postaci z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Tę przepiękną szopkę krakowską można zobaczyć w kościele pw. Ducha Świętego przy ul. Bułgarskiej. Wokół niej rozstawione są mniejsze, pochodzące z całego świata sceny Bożego Narodzenia. [Więcej >> 7](#)

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

MIEJSKA WIGILIA >>>



Tradycyjnie pojawił się opłatek i Betlejemskie Świątelnko Pokoju od harcerzy. Były setki pierogów, nastrojowe kolędy i to, co najważniejsze - poczucie wspólnoty. Ze sceny popłynęły życzenia. Oczywiście zdrowia, bo w tym roku bez niego ani rusz i miłości, która dodaje skrzydeł. I, rzeczywiście, na deptaku przez chwilę można było ją poczuć. Mimo lekkiej mżawki, nastroje dopisywały. W końcu na miejską wigilię czekamy okrągły rok! (ah)

FOT. PIOTR JĘDZURA

LUDZIE

U nich święta są zawsze wesołe

Pamiętacie święta u Griswoldów w kultowym filmie „W krzywym zwierciadle: Witaj Święty Mikołaju”? Mają konkurencję! W Zielonej Górze przy ul. Poniatowskiego jest ogródek, obok którego nie sposób przejść obojętnie. Na zwiedzających czekają tysiące światełek i... słodycze!

Ewa i Eugeniusz Perzyńscy złapali świątecznego bakcyła 30 lat temu. W latach 90. odwiedzali rodzinę w Berlinie i z zachwytem patrzyli na tamtejsze ogródki. Wtedy w Polsce dekoracje zewnętrzne w ogóle nie były popularne. Ich córki miały wtedy pięć i sześć lat. Były pod wrażeniem niemieckich iluminacji. To z myślą o nich państwo Perzyńscy zawiesili swój pierwszy świetlisty łańcuch na śliwie na podwórzu. Po nim przyszedły kolejne. - Później już popłynęliśmy - śmieje się pani Ewa.

Nastój dopisuje. W tym roku dostała od męża wymarzone sanie z reniferem. Jest też szopka, która powstała w altance. Przyjechała z okolic Wieliczki. Do tego są tysiące świetlnych iluminacji, bałwan na nartach i złociste drzewka.

A jak z rachunkami za prąd? - W zeszłym sezonie nie dostaliśmy po kieszeni tak, jak można by było się tego spodziewać - mówi pani Ewa. - LED-y są energooszczędne.



Ogród rozświetlają tysiące lampek, są bałwany i złociste drzewka. W tym roku pani Ewa dostała też od męża wymarzone sanie z reniferem.

W ślady rodziców poszły dorosłe już dziś córki. Też rozświetlają ogrody przy swoich domach. Rozmachowi zielonogórskich Griswoldów trudno jednak dorównać. W zeszłym roku na ul. Poniatowskiego piel-

grzymowały tabuny zmęczonych pandemią zielonogórczan i nie tylko. Na każdego czekały słodycze. W tym roku jest podobnie.

Nie zawsze jednak było tak słodko i kolorowo. Skoro w Zielonej Górze mamy

Griswoldów, musiał się znaleźć również Grinch - bajkowy stwór, który nienawidzi Świąt Bożego Narodzenia. W 2015 roku zniszczył dekoracje rodziny Perzyńskich. Przez cały kolejny rok w ogrodzie było ciemno. Do



W altance powstała tradycyjna szopka, przyjechała z okolic Wieliczki

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

wznowienia tradycji przyczynił się monitoring... i wnuczka Emilka. Teraz właśnie dla kolejnego pokolenia państwo Ewa i Eugeniusz stroją swój ogród. Sezon świetlny zawsze zaczynają w pierwszą niedzielę adwentu, a koń-

czą w Trzech Króli. Odpalają uroczyste i razem. - W domu zbiera się cała rodzina, wspólnie jemy obiad, a potem wnuki obserwują przez okna, jak dziadek czyni magię - opowiada pani Ewa.

(ah)

PIÓRKIEM CEPRA >>>





Rozpakuj
prezent

Wesołych Świąt

„Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy,
Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory.”

Krzysztof Dzikowski, Czerwone Gitary „Jest taki dzień”

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzę Państwu zdrowia i pomyślności,
a przy świątecznym stole spokoju, wytchnienia od codziennych trosk i radości płynącej ze spotkań z bliskimi.
Niech zbliżający się 2022 rok będzie rokiem spełnionych marzeń i szczęścia
zarówno w życiu osobistym, jak zawodowym.

Janusz Kubicki

Prezydent Miasta Zielona Góra



RADA MIASTA

Radni uchwalili budżet na następny rok

- Możemy długo dyskutować, ale nie znajdziemy lepszych rozwiązań. Ten budżet jest optymalny - zaznaczył na początku sesji prezydent Janusz Kubicki. Mimo to, radni Koalicji Obywatelskiej złożyli 40 wniosków z poprawkami, a burzliwa dyskusja trwała kilka godzin.

Podczas wtorkowej sesji budżetowej na sali sesyjnej wrzało jak w ulu. Pomimo świątecznych akcentów i ozdób na stołach, atmosfery zbliżającego się Bożego Narodzenia zdecydowanie nie dało się poczuć.

Prezydent Janusz Kubicki tradycyjnie przedstawił prezentację z najważniejszymi informacjami dotyczącymi budżetu na 2022 r. Planowane wydatki miasta to 1 mld 175 mln zł, a dochody mają kształtować się na poziomie 1 mld 60 mln zł. Jako najważniejszą inwestycję przedstawił obwodnicę południową. - W przyszłym roku prace będą prawie zakończone. Ta obwodnica pozwoli nam odciążyć Trasę Północną, która się korkuje. Pamiętam pierwsze rozmowy na ten temat. To było lata świetlne temu. Musimy myśleć o inwestycjach drogowych i komunikacyjnych o krok do przodu - mówił J. Kubicki.

W swojej prezentacji zawarł również kontynuację programu zakupu autobusów elektrycznych, budowę obwodnicy zachodniej, budowę parkingu wielopoziomowego wraz z terenem rekreacyjnym przy Palmiarni, zmodernizowanie kąpieliska w Ochli, budowę szkoły muzycznej, rozwój obiektów sportowych czy remont schroniska dla bezdomnych zwierząt. - Muszę zaznaczyć, że nie ma takiego budżetu, który zadowoliłby wszystkich. Prace nad budżetem to dziesiątki spotkań, rozmów i dyskusji. To przede wszystkim kompromis. Musimy zmieścić w budżecie to, co jest najważniejsze z punktu widzenia rozwoju miasta. Mogłbym godzinami mówić o inwestycjach, wydarzeniach kulturalnych. Możemy długo dyskutować, ale nie znajdziemy lepszych rozwiązań. Ten budżet jest optymalny. Jako miasto przeszliśmy przez wiele różnych mieliżn, ale wszyscy możemy być dumni z tego, jak Zielona Góra się rozwija - podsumował prezydent.

Wiele pytań mieli radni KO. Większość z nich nie dotyczyła jednak konkretnych zapisów w budżecie. - Szanujmy siebie nawzajem, połóżmy waszych pytań to dyskusja na temat moich uczuć, na to przyjdzie czas w fazie dyskusji - mówił J. Kubicki. I prosił, żeby z sesji budżetowej nie robić kabaretu. Na zarzuty Janusza Rewersa o braku inwestycji w kulturę, prezydent odpowiedział: - Budowa szkoły muzycznej to nie kultura? Nie chodzili państwo na koncerty i wydarzenia w Zatoniu albo na placu przed filharmonią?

Radni KO złożyli też 40 wniosków o poprawki do budżetu. Dotyczyły m.in. sfinansowania budowy dróg na Jędrzychowie, zwiększenia środków na stypendia sportowe, budowę chodników, montaż oświetlenia itp. - Przedstawione propozycje to głosy mieszkańców. To nie są prywatne zachcianki radnych - argumentowali radni KO. Większość z tych pomysłów miałaby być sfinansowana ze środków przeznaczonych na budowę obwodnicy południowej. Radni Zielonej Razem oraz Prawa i Sprawiedliwości nie zgadzali się na taki rodzaj finansowania ze względu na zagrożenie prac przy budowie obwodnicy, na którą są już podpisane odpowiednie umowy. - Poparłbym wiele tych wniosków, ale źródło fi-

nansowania jest niepokojące. Jeśli inwestycja nie jest zakończona, nie należy zdejmować z niej środków. Państwo nie współpracują, tylko wkładają kij w mrowisko - mówił Marek Budniak (PiS) do kolegów z KO. Podobnego zdania był Andrzej Brachmański (Zielona Razem), który zaznaczył, że komisja budżetu już wcześniej zaopiniowała te wnioski negatywnie.

Ostatecznie za budżetem na 2022 r. było 19 radnych, a jeden wstrzymał się od głosu.

W momencie zamknięcia tego numeru „Łącznika”, sesja rady miasta jeszcze trwała. (ap)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



UNIwersYTET

Kosmos jest tak blisko - w zasięgu ręki

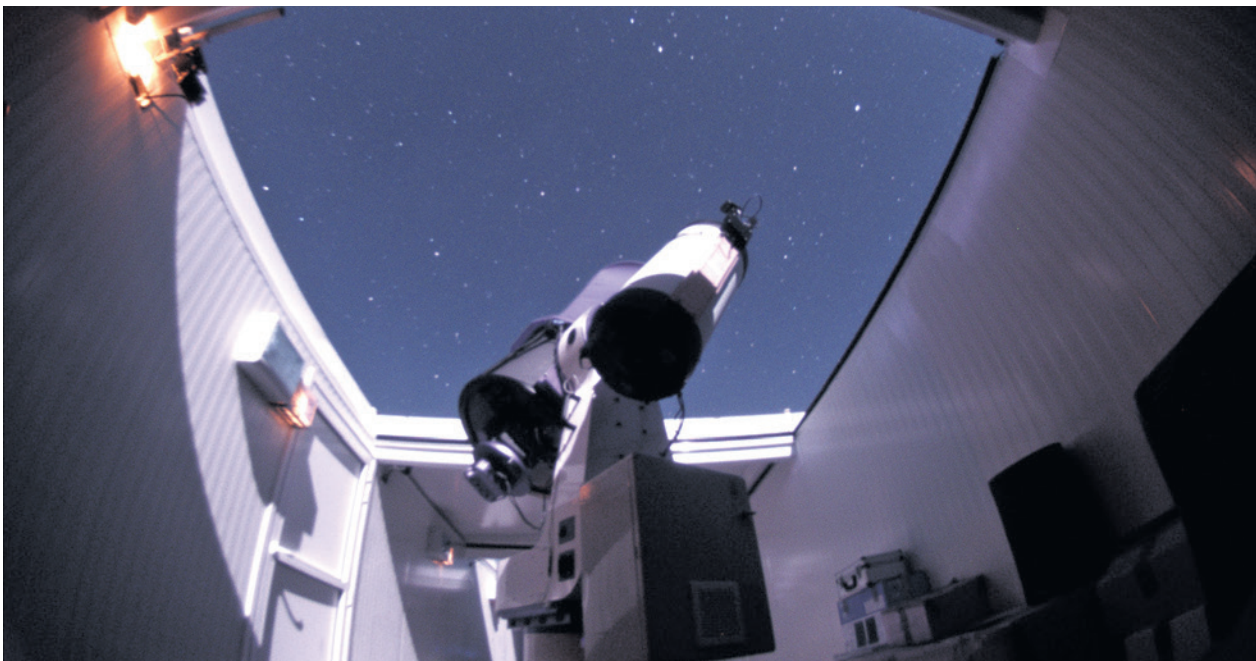
Instytut Astronomii im. profesora Janusza Gila Uniwersytetu Zielonogórskiego prowadzi obserwacje dzięki urządzeniu znajdującemu się na farmie teleskopów w Hiszpanii. Z dr. Michałem Żejmo rozmawiamy o tym, czego dotyczą te obserwacje i jakie korzyści przynoszą studentom astronomii UZ.

- Jak transportowano teleskop i jak wygląda teraz jego praca?

Dr Michał Żejmo, Instytut Astronomii UZ, zakład astrofizyki: - Teleskop jest od ponad dwóch miesięcy w Hiszpanii. Został przetransportowany w specjalnie do tego przystosowanych drewnianych skrzyniach, wypełnionych gąbką. Zrobiła to profesjonalna firma transportowa, bezpośrednio z naszego uniwersytetu do miejsca docelowego. Montażu teleskopu dokonałem osobiście wraz z pomocą techników obecnych na farmie, do której trafił teleskop. Jest on w pełni sterowany zdalnie, pracuje w systemie testowym pół-automatycznym. Oznacza to, że jedyne co trzeba zrobić, to wieczorem uruchomić system, a rano dopilnować, czy po zakończonych obserwacjach system automatycznie zaparkował teleskop, zakończył wykonywanie zdjęć oraz zamknął dach. Kiedy zakończymy testy, teleskop będzie pracował w całkowicie automatyczny sposób, sam będzie wykonywał wszystkie zadania, a nasza praca ograniczy się do wypełniania listy celów na najbliższe noce.

- Ile godzin w ciągu doby trwa obserwacja, czy teleskop spełnia swoje zadanie?

- Aktualnie noc astronomiczna trwa ponad 11 godzin, wykorzystujemy niemal 100 procent tego czasu. Ten instrument jest dla nas bardzo cenny i nie chcemy, żeby stał bezczynnie na



Zdjęcie teleskopu wykonane w nocy 15 grudnia br.

FOT. MATERIAŁY UZ

wet kilka minut. Teleskop aktualnie spełnia swoje zadania związane z obserwacjami obiektów astrofizycznych. System pozwalający na obserwację między innymi śmieci kosmicznych jest w końcowej fazie testów, przed końcem roku teleskop osiągnie pełną sprawność. Ciągłe rozwijamy i testujemy system obserwacyjny, tak aby jakość danych, które otrzymujemy, była jak najlepsza.

- Kto się opiekuje sprzętem i na nim pracuje? Jakich są wyniki tych obserwacji?

- Główną opiekę sprawuję ja, planuję obserwacje oraz zbieram i przetwarzam otrzymane dane w taki sposób, że-

by były one jak najłatwiejsze do wykorzystania w dalszej analizie. Aktualnie wykonaliśmy kilkadziesiąt obserwacji planetoid, polegających na pomiarach zmian ich jasności w czasie podróży przez Układ Słoneczny, dzięki czemu możliwe jest otrzymanie modeli ich kształtu. Tymi badaniami zajmują się głównie naukowcy z Uniwersytetu Adama Mickiewicza, z którymi współpracujemy.

Dodatkowo teleskop wykonuje pomiary obiektów, w których podejrzewa się wystąpienie zjawiska mikrosoczewkowania grawitacyjnego. Dane z takich obserwacji wykorzystywane są przez projekt prowadzony na Uniwersytecie Warszawskim.

- Czy studenci mają okazję przeprowadzać obserwacje przy pomocy teleskopu?

- Kiedy zakończone zostaną wszystkie testy i system zostanie odpowiednio zabezpieczony, chętni studenci dostaną pełny dostęp do systemu obserwacyjnego oraz będą mogli wnioskować o czas obserwacyjny na swoje projekty. System teleskopu może zostać przełączony w tryb sterowania ręcznego, oczywiście dalej w formie zdalnej, pozwoli to studentom na zapoznanie się z wszystkimi procedurami i technikami obserwacji, które dzisiaj coraz częściej ukryte są pod warstwą automatycznych systemów.

Dodatkowo planowane są cykliczne obserwa-

cje publiczne. Każdy chętny będzie mógł uczestniczyć w procesie kontroli teleskopu i decydować jaki obiekt obserwować. Będziemy starali się przybliżyć publiczności techniki wykorzystywane przy prowadzeniu obserwacji i analizie danych. Głównym celem obserwacji będą piękne mgławice i inne obiekty głębokiego nieba. W planie są również obserwacje pozwalające na śledzenie w czasie rzeczywistym zmian jasności gwiazd, spowodowanych np. zjawiskiem tranzytu planety pozasłonecznej. Prosimy śledzić naszą stronę na FB, już niebawem powinny pojawić się pierwsze ogłoszenia.



Dr Michał Żejmo

- Planujemy cykliczne obserwacje publiczne, gdzie każdy będzie mógł uczestniczyć w procesie kontroli teleskopu.

Zajęcia w naszym instytucie, z racji niewielkich grup, prowadzone są z indywidualnym podejściem do każdego studenta. Staramy się odkryć ich predyspozycje i na ile to możliwe proponować projekty i zadania mogące je rozwijać. Dzisiaj astronomia jest nierozdzielnie związana z przetwarzaniem olbrzymiej ilości danych i to jest jeden z głównych tematów, na którym skupiam się podczas zajęć informatycznych prowadzonych ze studentami. Chyba nie ma ciekawszej drogi do poznania świata „big-data” niż astronomia i z tego względu bardzo zachęcam do wybrania naszego kierunku.

- Dziękuję.

Katarzyna Doszczak, Biuro Prasowe UZ



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. urzędu (VIII piętro), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim, położonej w Zielonej Górze w obrębie 0043 przy ul. Osiedle Pomorskie, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej – prowadzenie parkingu wraz z usługami towarzyszącymi.**

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Powierzchnia dzierżawy	Stawka rocznego czynszu dzierżawnego - wywoławcza do pierwszego przetargu (netto)	Wysokość wadium	Minimalna wysokość postąpienia
ul. Osiedle Pomorskie	771/16	3 297 m ²	3 297 m ²	148 365,00 zł	15 000,00 zł	1 500,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 27 stycznia 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 814 i (+48) 68 45 64 703**

UNIwersYTET

Ptaki lubią nasze miasto

Taki wniosek nasuwa się po lekturze publikacji naukowców z Instytutu Nauk Biologicznych UZ, która ukazała się w cenionym czasopiśmie branżowym „Ecological Indicators”.

Naukowcy wzięli pod lupę 15 europejskich miast, w tym Zieloną Górę. Sprawdzili, jak żyje się tu ptakom. Obecność niektórych gatunków świadczy o wysokiej jakości środowiska. Weźmy na przykład taką kapturkę. Łatwo ją zlokalizować po śpiewie: gwizdzie tak, jakby gwizdał człowiek. Jej obecność to papierek lakmusowy jakości otoczenia. Jeśli występuje - jest świetnie. Gdy jej nie ma - trzeba w mieście wprowadzić więcej zieleni i zmniejszyć natężenie sztucznego światła. I tu, uwaga, dobra informacja. W Zielonej Górze mamy kapturkę! A oprócz niej także sikorkę bogatkę i modrą, wróbla domowe-

go oraz kopciuszka. - To taka ważna zielonogórska piątka. Tam gdzie występują razem, już jest dobrze - rozwiewa wątpliwości prof. Leszek Jerzak z Instytutu Nauk Biologicznych UZ. W naszym mieście jest 13 gatunków ptaków, których obecność świadczy o dobrej jakości środowiska. Dla porównania np. w Budapeszcie - tylko dwa.

- Średnio ok. 22 proc. powierzchni badanych miast ma dobrą jakość. Braliśmy pod uwagę m. in. zieleni i jej różnorodność czy zanieczyszczenie światłem w nocy. Badania były prowadzone łącznie na 1441 powierzchniach, na których stwierdzono 128 gatunków ptaków - tłumaczy prof. Jerzak. Oprócz niego, nad badaniami pochylił się dr hab. Federico Morelli i dr Olaf Ciebiera, a wyniki ich pracy ukazały się w czasopiśmie „Ecological Indicators”.

Na podstawie opracowania, przy współpracy z Zakładem Gospodarki Komunalnej, mają w Zielonej Górze powstać korytarze ekologiczne - nasadzenia, które stworzą logiczny system sprzyjający obecności ptaków w mieście. (ah)

JUBILEUSZ MIASTA

Łączy nas Zielona Góra - pomysły

Cztery tygodnie temu zaczął działać jubileuszowy Bank Dobrych Pomysłów, w którym zbieramy propozycje na imprezy i wydarzenia z okazji 800- i 700-lecia naszego miasta. Dziś kolejne głosy zielonogórczyków. Pomysły drobne i duże - każdy godzien rozpatrzenia. Czy Zielona Góra doceni Oskara Ziętę, jednego z najbardziej znanych i rozpoznawalnych na świecie polskich projektantów? To designer pochodzący z naszego miasta.



- Obchody 800-lecia powstania Zielonej Góry mogą być, moim zdaniem, dobrą okazją do wyróżnienia zielonogórczyków, których osiągnięcia znane są w kraju i poza granicami - pisze Wacław Hansz. Przypomina, że artysta wymyślił autorską technologię deformacji blachy FiDU oraz jej zastosowanie w nowoczesnej architekturze, inżynierii i wzornictwie. Technologia ta w pierwszej kolejności została użyta w projektach mebli.

- W 2008 r. Oskar Zięta wprowadził na rynek swoje pierwsze produkty: stół „Plopp” (czyli „polski ludowy obiekt pompowany powietrzem”) oraz limitowaną wersję krzesła „Chippensteel”, które przyniosły mu rozgłos i liczne nagrody. „Plopp” trafił m.in. do stałej kolekcji Centre Pompidou w Paryżu jako jedno z dwunastu krzeseł, które zmieniły współczesny design - tłumaczy W. Hansz i wymienia światowe muzea, które mają dzieła artysty w: Denver, Mediolanie, Nowym Jorku, Paryżu...

- Z powyższych względów, wydaje się być sensowne rozwiązanie możliwości zorganizowania w Zielonej Górze wystawy prac Oskara Zięty - kończy wnioskodawca.

- Niesamowite. Właśnie rozmawiamy z artystą o takiej wystawie. Obecnie jest on w Dubaju. Jesteśmy umówieni na spotkanie po świętach - odpowiada dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej Leszek Kania, zaskoczony że ktoś równolegle wpadł na podobny pomysł. - Planujemy wystawę na maj 2022 r.

L. Kania jest fanem twórczości O. Zięty. Od lat powtarza, że w Zielonej Górze powinniśmy ustawić w przestrzeni publicznej jakiegoś dzieła naszego krajana.

- Ja wciąż jestem za tym, by taką rzeźbę ustawić w naszym mieście. Jubileusz jest dobrą okazją. Przecież to tutaj artysta rozpoczynał swoją karierę, a w Zastalu produkowano pierwsze jego wyroby - mówi dyrektor Kania. - W ten sposób zostawiamy ślad współczesności, sztukę XXI wieku.

- Ja skupiłem się na wystawie. Gdyby jednak kupić na stałe rzeźbę, byłoby to dobre rozwiązanie - komentuje W. Hansz.

Taki pomysł zrealizowało już kilka miast w Polsce. We Wrocławiu, w ramach rewitalizacji Wyspy Daliowej ustawiono rzeźbę „Nawa” (prezentujemy ją na zdjęciu głównym), która ma nawiązywać do konstrukcji sąsiednich, średniowiecznych kościołów. Jeszcze dalej poszły władze Gdańska, które zamówiły u artysty rzeźbę „Kraken”, u niektórych budząc skojarzenia z maszynami z filmu „Matrix”. „Kraken”



„Nawa” na Wyspie Daliowej we Wrocławiu zbudowana jest z ok. 30 prześel, wykonanych w technologii FiDU. Umożliwia ona spawanie cienkiej blachy i następnie nadmuchiwanie sprężynym powietrzem. Powstają przedmioty i formy stwarzające wrażenie niezwykle lekkich, które są bardzo wytrzymałe i stabilne. Tak skonstruowane rzeźby są niepowtarzalne.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ZIĘTA.PL

prezentowany jest we wnętrzu zabytkowego, słynącego z bogactwa wystroju Dworu Artusa. Niesamowite połączenie nowoczesności z tradycją. I trzeba przyznać - duża odwaga zamawiających.

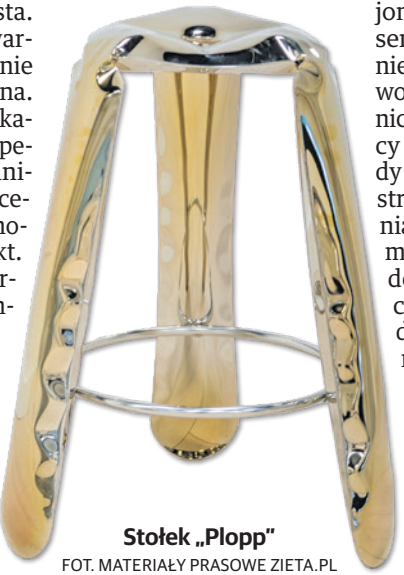
W Banku Dobrych Pomysłów zbieramy pomysły na obchody jubileuszu miasta. Każda propozycja jest warta rozpatrzenia, chociaż nie każda będzie zrealizowana. Warto o tym mówić. Szukamy różnych rozwiązań. Apelujemy również do organizacji pozarządowych: chcecie się przyłączyć do obchodów - zgłoście swój projekt. W „Łączniku Zielonogórskim” będziemy je prezentować.

INNE PROPOZYCJE

• **Mirosław Świątek:** - Przeczytałem ostatni numer „Łącznika Zielonogórskiego” i artykuł na stronie 3 - „Łączy nas Zielona Góra - pomysły”. Dyskusja toczyła się wokół Wieży Braniborskiej, ale kto się tym zajmie, jak to zrobić etc., już nie znalazło miejsca w tekście. Pogadali i się rozeszli. Moja propozycja jest trochę podobna, mianowicie chciałbym, jako osoba urodzona w Zielonej Górze, mieć możliwość wejścia na wieżę ratuszową. Do Wieży Braniborskiej od centrum jest dość daleko, a turyści przyjeżdżający do Zielonej Góry przychodzą na rynek i na wieżę mogą tylko popatrzeć.

O ile wiem, to Wieża Braniborska była udostępniona do wejścia. Pamiętam, że

była tam kawiarnia, natomiast o wieży ratusza nikt dotąd w Zielonej Górze nie pomyślał (przynajmniej nie głośno). Nie wiem jaki byłby koszt przystosowania wieży do wchodzenia na nią i kto zrealizuje to zadanie, ale



Stół „Plopp”

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ZIĘTA.PL

wieża jest w gestii urzędu miasta - wobec tego nie powinno być problemu z uzyskaniem zgody właściciela obiektu. Jestem przekonany, że wielu zielonogórczyków chętnie spojrzaloby na miasto z wysokości wieży ratusza.

• **Aneta Adamczewska:** - Moja propozycja na inaugurację obchodów jubileuszu miasta to „Zaczniemy od poloneza”. Polonez, to piękny, widowiskowy taniec na wyjątkowej okazji. W sam raz na obchody jubileuszu miasta. Mam takie marzenie, aby ulicami Zielonej Góry, z okazji ju-

bileuszu 800-lecia powstania i 700-lecia praw miejskich przeszedł tanecznym krokiem korowód poloneza. Pierwsze rzędy - artyści Lubuskiego Teatru, władze miasta. Kolejne: mieszkańcy Zielonej Góry - małżeństwa, rodziny z dziećmi, znajomi, przyjaciele, z przodu seniorzy, młodsze pokolenie z tyłu. Potem grupy zawodowe: nauczyciele, szkolnictwo, edukacja; pracownicy ochrony zdrowia, zawody medyczne; turystyka, gastronomia, hotelarstwo, winiarze, leśnicy, rolnicy, rzemieślnicy, inne grupy zawodowe. A także Bachus i bachantki. Taniec może być do muzyki Wojciecha Kilara lub Michała Ogińskiego, do obu lub więcej utworów, bo trasa do przetańczenia jest długa i spieścić się nie trzeba. Może też być muzyka na żywo w wykonaniu artystów Filharmonii Zielonogórskiej. Zakończeniem może być pokaz poloneza z figurami w wykonaniu zawodowych tancerzy, formacji tanecznej. Na finał obowiązkowy toast. Trasa - ul. Boh. Westerplatte lub al. Konstytucji 3 Maja - widowiskowo. Obowiązuje strój uroczysty.

• **Adam Czyż:** - Medal okolicznościowy, rocznicowy, a także. Oczywiście z winnymi elementami historii Grünbergu. PRL wyemitował znaczki na 10-lecie odzyskania ziem zachodnich - z widokiem m.in. naszego miasta. Można było pomyśleć o wystąpieniu do

Poczty Polskiej o wyemitowanie znaczka na jubileusz 700/800 - lecia miasta. Teraz to pewnie dopiero można się załapać na emisję rocznicy 800/900. Plany emisji znaczków są zamknięte, ale kto mnie pytał?

• **Natalia Dyjas-Szatowska:** - Nie udawajmy, że Zielona Góra istnieje od 1945 i przybliżmy ludziom ciekawe postaci miasta, które żyły tu na przestrzeni wieków. Dlaczego uciekać od faktu, że nasze miasto jest palimpsestem?

Zrobmy coś wreszcie z szynką na deptaku. Pomysł sam w sobie był świetny, ale z biegiem czasu zawiodło wykonanie. Nie trzeba się tego wstydić, tylko z tym fanatem zmierzyć.

Stwórzmy program, w którym mieszkańcy będą mogli przejść się na spacer śladami dawnych ulic. Coś na kształt Google Street View, tylko na obecne zdjęcia będą nałożone również dawne fotografie, byśmy wiedzieli, jak zmieniały się dawne punkty. Oczywiście wszystko z opisami, ciekawostkami historycznymi a nawet wspomnieniami pionierów, którzy pamiętają miejsca w ich starszej odsłonie.

• **Krystyna Magdziarek:** - Natalio, można przy okazji stworzyć szlak śladami Matyldy, bohaterki „Wendyjskiej winnicy” Z. Mąkosy.

• **Paweł Zalewski:** - Odnowienie skweru Kazimierza Lisowskiego przy Elżbietankach. Zadanie wpisuje się w grupy tematyczne obchodów - odnawianie pomników, odnawianie przestrze-

ni miejskich, zieleni i ekologia, wzmocnienie pamięci historycznej o znanych zielonogórczykach.

Tomasz Czyżniewski
FB.com/czyzniewski.tomasz



Znaczek wydany z okazji 10-lecia odzyskania ziem zachodnich - z widokiem naszego miasta

WYŚLIJ PROPOZYCJĘ

Masz ciekawy pomysł i jesteś gotowy go zrealizować? Szukasz wsparcia miasta? Przyślij nam swoją propozycję. Krótko opisz ją w kilkuset znakach tekstu, określ przewidywane koszty i kto będzie realizował zadanie.

Ofertę wyślij na adres: sekretariat obchodów 800 i 700 lat Zielonej Góry 800-700lat@um.zielona-gora.pl tel. 68 456 49 35 Stary Rynek 1 65-067 Zielona Góra

ZIELEŃ

Platany zazielenią ulicę Bohaterów Westerplatte

Nareszcie! Na najbardziej ruchliwą ulicę w mieście wracają drzewa. Żeby mogły tutaj przetrwać, trzeba było je posadzić w betonowych donicach. W ten sposób powstał szpaler z platanów.

Kiedyś ul. Bohaterów Westerplatte nazywała się ul. Topolową - od rosnących przy niej topoli. Te jednak stopniowo wycinano i ulica, na fragmencie od skrzyżowania z ul. Kupiecką do ul. dr. Pieniężnego, stała się betonową pustynią bez drzew.

- Teraz chcemy przywrócić zieleni w tym miejscu, stąd pomysł, by posadzić 12 platanów - informuje radny Filip Gryko (Zielona Razem), ustawiając w donicy drzewo. Po chwili, wraz z kolegami z klubu: Andrzejem Bocheńskim, Pawłem Wysockim i Wiesławem Kuchtą, zaczyna sypać ziemię do donicy.

- Przypilnujemy, żeby platan się tutaj utrzymał - zgodnie zapewnijają radni.

Najpierw muszą jednak przetrwać falę kąśliwych uwag w internecie i komentarze: bo brzydkie, bo w donicach, takie duże drzewa nie przetrwają, wywrócą się i lepiej jest było posadzić bezpośrednio w ziemi, wystarczy tylko wyjąć kilka płyt chodnikowych...

Platan kojarzy się nam głównie z wielkim, pomnikowym drzewem sięgającym nawet kilkudziesięciu me-



Przy sadzeniu za łopaty chwycili radni Zielona Razem. - Przypilnujemy, żeby platan się tutaj utrzymał - zapewniają. FOT. PIOTR JĘDZURA

trów wysokości. To olbrzym. Jednak w donicach została posadzona inna odmiana tego drzewa - 12 platanów kłolistnych odmiany tremonia, który osiąga 8-10 metrów wysokości. Jego liście jesienią przybierają żółty kolor.

- Nie można było rozebrać kilku płyt chodnikowych i posadzić drzew w gruncie? - pytamy.

- Nie można! - stanowczo odpowiada Agnieszka Kochańska, miejski ogrodnik. - Tuż pod chodnikiem jest bogata infrastruktura, kable i rury. Nic na tym nie można posadzić, bo korzenie zniszczą cały system. Dlatego, dzięki donicom, podnosimy drzewa i ich system korzeniowy w górę, ponad chodnik. To spe-

cjalne donice z ażurowym dnem. Co 15 cm są otwory. Główny korzeń przez to nie przejdzie i zostanie w donicy. Jednak drzewa żyją również dzięki mniejszym, bocznym korzeniom, które kotwią je do gruntu. Takie korzenie przejdą przez otwory i zagłębią się w grunt, ale nie uszkodzą infrastruktury.



Na konstrukcji przed pocztą zawisną huśtawki. Skwer ocieplą miłośnicy. FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

Oprócz platanu w donicy będzie rosła turzycza morowa, która wyglądem nieco przypomina trawę. Zakwitną tu żonkile i niebieska cebulica hiszpańska.

Zielonych zmian w mieście jest więcej. Na środku pl. Pocztowego posadzono już trzy androwce amerykańskie. To bardzo ozdobne drzewa dochodzące do

10-15 metrów wysokości. Jesienią liście nabierają wyjątkowego, szkarłatnego koloru. Natomiast na skwerze tuż przed pocztą staną trejaże. Pod nim będą trzy huśtawki i źródło - powstanie miejsce do wypoczynku. Strefę cienia stworzy sześć miłośników kolumnowych. Jesienią ich liście nabierają żółtego koloru. (ah, tc)



Igor Skrzyczewski z zielonogórskiego sztabu WOŚP prezentuje limitowaną złotą puszkę - wykonaną w całości z materiałów odnawialnych FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

WOŚP

Wpłacaj także do eSkarbonki

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy stawia na internetowe rozwiązania i zachęca do przekazywania datków online. Szybko, bezpiecznie i bezkontaktowo! - Wolontariuszu, załóż wirtualną puszkę - przypomina zielonogórski sztab.

Na wolontariuszy podczas styczniowego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy czekają zmiany. Otrzymają tylko jedną teksturę puszkę do zbierania datków od zielonogórczan. Wcześniej, gdy taka puszkę została zapełniona, można ją było zanieść do siedzi-

by sztabu i wymienić na następną - pustą. Jednak podczas najbliższego finału takiej możliwości już nie będzie. - Dostaliśmy tylko po jednej puszkę dla każdego wolontariusza - informuje Filip Gryko, szef zielonogórskiego sztabu. - Tym bardziej zachęcamy wolontariuszy do zakładania eSkarbonki. To wirtualne puszki, na które można przelewać datki. Linki do nich warto udostępnić i promować w mediach społecznościowych, by dowiedziało się o nich jak najwięcej waszych znajomych - dodaje. Pieniądze do eSkarbonki można wpłacać już od 1 grudnia, a zostaną one automatycznie rozliczone 1 lutego 2022 r. Niektórzy zebrali już po kilka tysięcy złotych! Minimalna

kwota, jaką można przekazać do eSkarbonki, to 1 zł - nie ma górnej granicy.

Każdy z wolontariuszy zobaczy na swoim profilu, jaką kwotę udało mu się zebrać online. Kwoty wpłacane zielonogórskim wolontariuszom dopiszą się również do końcowego rachunku sztabu w naszym mieście.

Zielonogórski sztab otrzymał też wyjątkową, złotą puszkę. Wykonała ją z materiałów w 100 proc. odnawialnych firma Stora Enso. - To limitowana edycja, pojawiła się w tym roku po raz pierwszy. Przekazemy ją na licytację, a zwycięzca zdecydować, jakie będą jej dalsze losy - mówi Igor Skrzyczewski, rzecznik sztabu WOŚP w Zielonej Górze.

(ap)

DRZONÓW

„Dawna broń” po nowemu

Nowy wygląd zyskała wystawa dawnej broni w Lubuskim Muzeum Wojskowym. Zostanie otwarta po świętach.

- Na wystawie zobaczyć można m.in.: krótką i długą broń palną, różnorodne typy broni białej, np. szpady, pałasze, szable, tasaki i bagnety oraz broń drzewcową czy też uzbrojenie ochronne. Do ciekawszych eksponatów należą: szabla węgiersko-polska jazdy z przełomu XVI i XVII w., XVIII-wieczny pistolet-probierz do sprawdzania mocy prochu strzelniczego oraz olbrzymi miecz

dwuręczny typu „hispadon” - wylicza Magdalena Poradzisz-Cincio. - Niezwykle interesujące są też eksponaty związane z Orientem: japoński hełm „hoshi kabuto” z drugiej połowy XVII w. oraz pięknie zdobiona tarcza indyjska „sipar” z XIX w. Wystawa zyskała na atrakcyjności dzięki zastosowaniu multimedialnych zwiedzających mogą podziwiać hologram medalu patriotycznego z 1861 r., a z myślą o regionalistach i o miłośnikach archeologii przygotowana została prezentacja multimedialna „Wielkie bitwy na Ziemi Lubuskiej od XV do XIX w.”

Dodatkowo miłośnicy malarstwa polskiego podziwiać mogą studium olejne „Głowa Szweda”, pędzła

znakomitego Józefa Brandta. Najbardziej monumentalnym dziełem prezentowanym na wystawie jest ogromna, składająca się z trzech paneli, tkanina artystyczna Agaty Buchalik-Drzyzgi „Atak husarii” (lata 90. XX w.).

Zadanie pn. Modernizacja wystawy stałej „Dawna broń” w 400. rocznicę bitwy pod Chocimiem, dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury - państwowego funduszu celowego.

Uroczyste otwarcie wystawy 28 grudnia o godz. 13.00. Wstęp tylko na zaproszenia, można je otrzymać w kasie muzeum.

(red)



Na wystawie zobaczyć można m.in.: krótką i długą broń palną, różne typy broni białej, broń drzewcową czy też uzbrojenie ochronne FOT. MATERIAŁY LMW

WYDARZENIE

Przyjdź i podziwiaj szopki z całego świata

Przepiękną szopkę krakowską można zobaczyć w kościele pw. Ducha Świętego przy ul. Bułgarskiej. Wokół niej rozstawione są mniejsze, pochodzące z całego świata sceny Bożego Narodzenia.

Tegoroczna szopka krakowska jest autorstwa Anny i Rozalii Malik. Wyrzeźbionej świętej rodzinie towarzyszą postaci z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Wyjątkowe arcydzieło trafiło do Zielonej Góry dzięki Stowarzyszeniu Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein. Jego członkowie już po raz dziewiąty zorganizowali wystawę szopek w kościele pw. Ducha Świętego. Jednak w tym roku, po raz pierwszy, szopce krakowskiej towarzyszą małe szopki, ręcznie rzeźbione przez artystów z Ameryki Południowej, Azji i Afryki. - To pokazuje, że przyjdzie na świat Chrystusa świętujemy na całym świecie - mówi Sławomir Ronowicz, prezes stowarzyszenia.

Każda z szopek nawiązuje do kultury państwa, w którym została wykonana. Pochodzą one ze zbiorów miłośników i kolekcjonerów: Wandy Kordylewskiej-Dutki i Jacka Dutki.

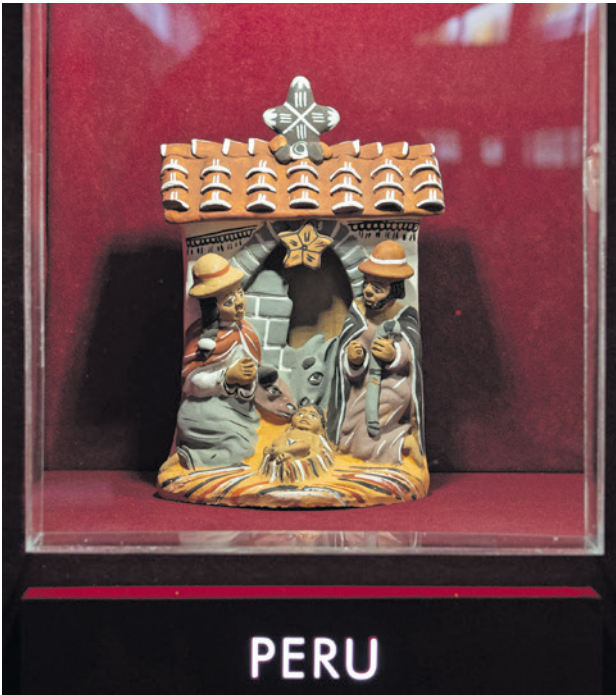
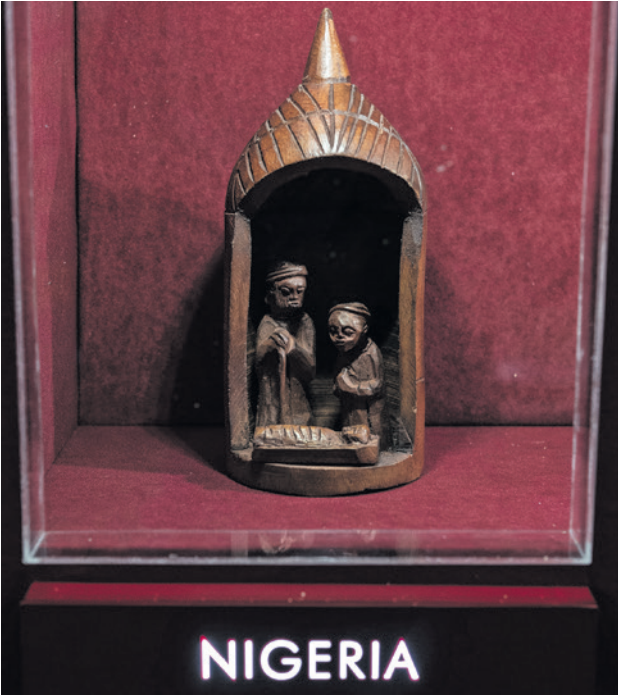
- Podoba mi się meksykańska. Jest kolorowa, żywa - dodaje S. Ronowicz. - Jednak najbardziej podziwiam krakowskie. Są przepiękne, to prawdziwe arcydzieła.

Szopki krakowskie zostały wpisane na Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Tym bardziej warto odwiedzić kościół pw. Ducha Świętego, żeby na własne oczy przekonać się o wyjątkowości tego rodzaju sztuki. Szopki krakowskie, obok neapolitańskich, są najbardziej znane.

Jak to się stało, że zawitały do Zielonej Góry? Wszystko zaczęło się w...



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI



lapońskim Rovaniemi. Rodzina Ronowiczów pojechała odwiedzić tam św. Mikołaja. W drodze powrotnej chcieli zobaczyć też katedrę w Helsinkach. A tam... tłumy ludzi. - Zaciekawieni, weszliśmy do środka. Okazało się, że była tam wystawa szopek krakowskich. Wtedy zobaczyłem je po raz pierwszy i pojawiło się marzenie, żeby sprowadzić je do Zielonej Góry - opowiada S. Ronowicz.

Kilka lat później udało się nawiązać współpracę z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Muzeum co roku organizuje konkurs na najpiękniejszą szopkę krakowską i przez trzy lata udostępniało swoje zbiory stowarzyszeniu z Zielonej Góry. Później, ze względu na przeprowadzkę do innej siedziby, nie mogło podzielić się eksponatami, jednak skontaktowali S. Ronowicza z Markiem Markowskim - wielokrotnym zwycięzcą konkursów na najpiękniejsze krakowskie szopki. Ta współpraca trwa już od sześciu lat i dzięki niej zielonogórzanie mogą podziwiać najpiękniejsze, nagradzane w konkursach dzieła. - Zainteresowanie wciąż jest duże. Ludzie dopytują co roku, czy będzie można zobaczyć szopki. Warto ten pomysł kontynuować. Moim marzeniem jest zorganizować wystawę szopek neapolitańskich - zdradza S. Ronowicz.

Tegoroczna wystawa potrwa do końca stycznia. W jej organizacji pomogło miasto Zielona Góra oraz radni miejscy: Bożena Ronowicz, Marek Budniak oraz Piotr Barczak. (ap)

SYLWESTER

Wyjątkowe maseczki na wyjątkową noc!

Na wspólne pożegnanie starego i przywitanie nowego roku - Dyskotekę Dorosłego Człowieka i pokaz pirotechniczny pod gwiazdami - zaprasza Zielonogórski Ośrodek Kultury. Po ubiegłorocznej zabawie online wraca miejski sylwester.

Czasu jeszcze trochę zostało, zdążymy więc przygotować nietuzinkowe maseczki, naszywając na nie cekiny, pióra i co tam komu w duszy gra. Choć to jeszcze nie karawana, będą jak znalazł na miejską zabawę sylwestrową, która po przerwie spowodowanej pandemią wraca na parking przed Centrum Biznesu. Tu, w noc sylwestrową 2021/2022, zielonogórzanie spędzą trzy godziny na wspólnej zabawie - od 22.00 do 1.00. Najciekawsze maseczki, które pięknie zasłonią usta i nos uczestników zabawy, zarejestruje oko kamery i pokazane zostaną na telebimie przy Centrum Biznesu.

- W poprzednim roku w noc sylwestrową byliśmy dostępni tylko online, zielonogórzanie mogli się z nami bawić wyłącznie słuchając m.in. Radia Index. I choć nadal żyjemy w obostrzeniach sanitarnych, teraz są one inne. Dlatego wracamy. W tegoroczną noc sylwestrową bawić będziemy się na parkingu przed Centrum Biznesu, wrócimy też do sprawdzonej formuły Dyskoteki Dorosłego Człowieka. Znajdziemy się więc w muzycznym wehikule czasu, czyli zabierzemy zielonogórzanie w podróż muzyczną od lat 60. po muzykę współczesną. Bawić nas będą DJ Bamse i DJ Osa czyli Paweł Jakubowski i Tomasz Oszmiański, a serwowane przez nich bloki muzyczne przeplecemy pokazami teatru ognia. Tym razem obejdziemy się bez sceny i inaczej sformatujemy przestrzeń, tak by nasi goście poczuli się jak w centrum prawdziwej dyskoteki - tajemniczo zapowiada Agata Miedzińska, dyrektorka Zielonogórskiego Ośrodka Kultury. - Nowy Rok przywitamy o północy profesjonalnym siedmominutowym pokazem pirotechnicznym.

Na parkingu Centrum Biznesu w sylwestrową noc pojawią się zapewne osoby, które będą się tu bawić trzy godziny i takie, które

pojawiają się tu na chwilę przed pokazem sztucznych ogni. ZOK prosi wszystkich, by nie przynosili ze sobą własnych fajerwerków, które straszą nasze domowe zwierzęta i zaśmiecają miasto. - Proszę o to co roku - przypomina dyrektorka. - Myślę, że w tym roku najwięcej będzie sylwestrowych domówek, więc zjemy na nasz pokaz z prawdziwego zdarzenia i spokojnie wrócimy do domów, by dalej balować. W związku z trwającą pandemią organizatorów i uczestników zabaw w plebnerze obowiązują pewne ograniczenia. Dlatego w syl-

westra na parking Centrum Biznesu wpuszczona zostanie tylko taka liczba osób, która pozwoli uczestnikom zachować wymagany dystans: 2,25 mkw. na osobę. Ponadto przy wejściu na teren imprezy organizatorzy ustawiają stanowiska do dezynfekcji rąk, a wszyscy uczestnicy zabawy będą musieli założyć maseczki zakrywające nos i usta. - Ja wiem, to może być uciążliwe, ale jeśli chcemy pobyć razem, to musimy zastosować się do istniejących przepisów - mówi A. Miedzińska i dodaje: - Niech więc to będą wyjątkowe maseczki na wyjątkową noc! (el)

AKCJA

Paczki od serca

Dzięki akcji „Mały podarek - dużo radości”, organizowanej przez radną Eleonorę Szymkowiak, do emerytów i bezdomnych trafi ponad pół tysiąca świątecznych paczek żywnościowych.

W paczkach znajdują się między innymi: herbata, barszcz, majonez, kakao, brzoskwinie w puszcze, miód prawdziwy, dżem, makaron i wiele innych produktów niezbędnych do przygotowania świątecznych potraw. Do każdej paczki dołączone są życzenia świąteczno-noworoczne. Eleonora Szymkowiak organizuje akcję świąteczną od blisko 30 lat. Jest prezesem stowarzyszenia „Ludzie dla Ludzi” Mecenat Żłotej Serc. Część paczek trafiła w ubiegły czwartek do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, który przekazuje je swoim podopiecznym. (rk)

LUDZIE

Włącz czujność, nie działaj mechanicznie

- Podczas przedświątecznych zakupów naszym mózgiem rządzi stres. A kiedy jesteśmy zmęczeni, stawimy łatwy łup - wskazuje Dagmara Kokoszka-Lassota. Zielonogórzanka drugi rok z rzędu znalazła się w rankingu polskich osobowości marketingowych stworzonym przez agencję Widoczn.

- Jak nie ulec świątecznym pokusom i wyjść ze sklepu tylko z tym, co jest naprawdę potrzebne?

- Podczas przedświątecznych zakupów naszym mózgiem rządzi stres. A kiedy jesteśmy zmęczeni, stawimy łatwy łup. Do sklepów warto wybrać się z ograniczonym budżetem. Weźmy gotówkę, nie karty. Czasem trudno jest odmówić kolejnej „wyjątkowej okazji”. Przy ograniczonym budżecie nie ulegniemy. Druga metoda to powiedzieć na głos lub napisać: czy naprawdę potrzebuję tych butów, bluzki, kosmetyku... Działając mechanicznie, wyłączamy czujność.

- Co powinniśmy wiedzieć o marketingu, żeby działać świadomie i nie dać się nabrać? W końcu codziennie, a zwłaszcza przed świętami, jesteśmy zewsząd bombardowani reklamami produktów.

- Marketing jest tak popularną dziedziną, że warto byłoby go wprowadzić do szkół. W końcu doty-

czy nas wszystkich i mamy z nim do czynienia na co dzień. Swoje dzieci już od najmłodszych lat uczulam, żeby były świadome dlaczego i po co popularne serwisy społecznościowe wysyłają powiadomienia. Staram się w nich zaszczepić świadomość tego, jak działa machina uzależnienia. Zajmuję się również cyberbezpieczeństwem, które ściśle łączy ze świadomym marketingiem.

- Jak to jest być gwiazdą marketingu, żyjąc w mniejszym mieście? W końcu w branży za sznurki pociąga przede wszystkim Warszawa czy Kraków.

- Od około pięciu lat pracuję zdalnie. Początki nie były łatwe, bo ludzie byli przyzwyczajeni do pracy stacjonarnej. W dobie pandemii to się zmieniło. Dziś zdalna praca to standard. Mieszkając w mniejszym mieście też można robić świetną karierę. Odnoszę spektakularne sukcesy na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej, jestem członkiem Neuromarketing



Dagmara Kokoszka-Lassota

dyplomowana specjalistka ds. psychologii marketingu i sprzedaży z ponad 10-letnim doświadczeniem, ekspertka ds. cyberbezpieczeństwa, certyfikowany strateg marketingowy. Przeprowadziła audyt marki w sieci dla ponad 500 firm z różnych branż, od lat prowadzi także prelekcje, szkolenia i konsultacje. Wspiera przedsiębiorców w tworzeniu strategii marketingowych oraz prowadzeniu skutecznych kampanii w sieci. Absolwentka UZ i Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Mama trojga dzieci.

Science & Business Association oraz American Marketing Association, a także mentorką na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu.

- Jakie są tendencje we współczesnym marketingu? Co musi wiedzieć początkujący przedsiębiorca, który chce rozkręcić sklep internetowy? Dziś niemal wszystko przenosi się do sieci.

- Dziś dla klienta liczy się łatwość dokonania zakupu. Jeżeli ścieżka nie jest intuicyjna, możemy zapomnieć o sukcesie. Jeśli klient nie może dokonać zakupu tu i teraz, rezygnuje. Wyraźną tendencją jest efemeryczność, ulotność przekazu. Stąd popularność prezentacji i zakupów „na żywo”. Potencjalny klient czuje, że jeśli nie kupi produktu w danym momencie, bezpowrotnie straci tę szansę. Chce być na bieżąco.

- Dziękuję.

Agnieszka Hałas

BUDŻET OBYWATELSKI

Który projekt wybierzesz?

Od minionej poniedziałku trwa głosowanie w Budżecie Obywatelskim 2022. Zielonogórzanie mogą wybrać dwa zadania spośród 30 propozycji.

21 projektów zlokalizowanych jest na terenie tzw. starej Zielonej Góry, pozostałe w dzielnicy Nowe Miasto. Do głosowania uprawniony jest każdy zielonogórzanin, a do dyspozycji ma dwa głosy. Jeden na zadanie miejskie, drugi na dzielnicowe. Głosowanie, tak jak poprzednio, odbywa się za pośrednictwem dedykowanej platformy internetowej, gdzie po wpisaniu niezbędnych danych osobowych można oddać głos na wybrane przez siebie zadania. Listę zadań dopuszczonych do głosowania wraz z opisami można znaleźć na stronie internetowej urzędu miasta oraz na <https://zielonagora.konsultacjejst.pl/>

Do realizacji przeznaczone zostaną te projekty, które zdobędą największą liczbę głosów mieszkańców, aż do wyczerpania puli środków finansowych wydzielonych na projekty ogólnomiejskie lub dzielnicowe.

Głosować można na stronie <https://zielonagora.konsultacjejst.pl/> do 2 stycznia 2022 r.

(red)



Za mikrofon chwycił również Grzegorz Hryniewicz, szef stowarzyszenia „Warto jest Pomagać”

FOT. PIOTR JĘDZURA

GALA

Anioły Roku rozdane

Znamy tegorocznych laureatów 17. edycji charytatywnej gali „Warto jest Pomagać”. Muzyczna uroczystość odbyła się w ubiegłą sobotę, w hali CRS.

Nie zawiódł się ten, kto oczekiwał świątecznej atmosfery. Kolędowały gwiazdy lokalnej (i nie tylko) sceny muzycznej z Haliną Benedyk, Filipem Lato, Anią Szarmach czy Pauliną Gołębiowską na czele. Za mikrofon chwycił również Grzegorz Hryniewicz, szef stowarzyszenia „Warto jest Pomagać”, który publiczność cza-

rował głosem wraz ze swoją rozspiewaną siostrą Małgorzatą Romanowską. Do Bełtejem tłumnie przybieżeli żużlowcy Stelmetu Falubazu, którzy wystąpili z cheerleaderkami.

Ale nie samą muzyką człowiek żyje. W końcu charytatywna gala to przede wszystkim pretekst do tego, by pomagać. Tym razem dochód z biletów i sprzedaży gadżetów trafi do Bożeny Szadkowskiej, podopiecznej stowarzyszenia. 13-latka cierpi na nowotwór złośliwy kości. Za nią chemioterapia i amputacja nogi, przed nią bolesna rehabilitacja i starania o nową protezę. Stowarzyszenie zebrało już ponad 70 proc. potrzebnej kwoty, teraz walkę o więcej.

Organizatorzy, zgodnie z tradycją, wyróżnili statuetkami Aniołów tych, których działalność charytatywna robi największe wrażenie. Anioła w kategorii „osoba” otrzymał dr nauk med. Bartosz Kudliński, kierownik tymczasowego szpitala covidowego w Zielonej Górze. Anioła w kategorii „firma” trafił do Swiss Krono, który finansowo wspierał walkę z pandemią, a w kategorii „instytucja/organizacja” Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka, który pomaga kobietom w ciąży, z dziećmi i tym doświadczającym przemocy domowej. Stowarzyszenie doceniło też wokalistkę Halinę Benedyk, która dostała Złotego Anioła za wkład w polską kulturę. (ah)

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej”

Głębokie wyrazy współczucia rodzinie oraz wszystkim bliskim naszego kolegi,

Andrzeja Sowińskiego

którego śmierć przyszła tak nagle i spowodowała pustkę w sercach wszystkich, którzy go znali

składają
Prezydent Miasta Zielona Góra
oraz pracownicy Biura Ochrony Środowiska,
Departamentu Rozwoju Miasta i Urzędu Miasta
Zielona Góra

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302,
(+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

**PREZYDENT
NA 96 FM**

96 FM
index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIwersytetu Zielonogórskiego

KAŻDA ŚRODA GODZ.12.30

tel.(68) 326 96 96



MZK

Jazda miejskim autobusem zupełnie po nowemu

To nie będą drobne korekty. Od 1 stycznia 2022 r. zmieni się rozkład jazdy autobusów Miejskiego Zakładu Komunikacji. Korzystasz z transportu publicznego? Koniecznie sprawdź nową rozpiskę.

Nowa oferta MZK zasadniczo różni się od obecnej i dotyczy całej sieci komunikacji miejskiej. Kto regularnie korzysta z miejskich autobusów, aby uniknąć jazdy w siną dal albo w czasie innym od zamierzonego, nowej rozpiskę powinien przyjrzeć się wnikliwie. W nowym rozkładzie jazdy zmienia się bowiem nie tylko godziny odjazdów autobusów na wszystkich liniach, ale również wybrane trasy, na niektórych ilość kursów, ba, zniknie w ogóle autobus linii nr 80. Autobusy inaczej będą kursowały w dni robocze, w których szkoły są otwarte, inaczej np. podczas zimowych ferii. Prace nad nowym rozkładem jazdy, ostateczne wywołane kryzysem kadrowym w MZK, rozpoczęły się już we wrześniu br. - To było tworzenie rozkładu jazdy



Wielu zielonogórzan nie wyobraża sobie miejskiego taboru bez popularnej „zerówki”, która przemierza ulice od 1967 r. Linia nr 0 pozostanie w rozkładzie jazdy, a jej trasa będzie wiodła przez ulicę Wyszyńskiego.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

od podstaw - mówi prezes MZK Robert Karwacki i wyjaśnia: - Korekty, które proponowaliśmy w ostatnich

latach wynikały z potrzeby chwili i były nakładkami na już istniejący rozkład jazdy z 2018 r. Jedna po-

wstała z powodu rozwijającej się strefy przemysłowej w Starym i Nowym Kisielinie i potrzeby zwiększenia liczby autobusów

dowozących pracowników. Teraz na bardziej obciążonych liniach pojadą autobusy przegubowe. Inna nakładka powstała poprzez wprowadzenie w dzielnicy Nowe Miasto wielu przystanków na żądanie. Dobrze rozwiązanie, ale skróciło czas przejazdu autobusów. Dostosowaliśmy go więc do oczekiwań pasażerów. Kolejną zmianę wyjaśnię na przykładzie „30”, która jeżdżąc al. Konstytucji 3 Maja i ul. Długą, w godzinach szczytu łapie opóźnienia przez stanie w korkach. Teraz pojedzie Wrocławską i przez plac Piłsudskiego najkrótszą drogą do centrum przesiadkowego, które chcemy ożywić. Stamtąd w dni robocze szkolne pojedzie więcej autobusów, rozwożąc pasażerów w różne kierunki miasta. Przesiadka na inny

autobus potrwa krócej niż stanie w korkach. Do obecnej zmiany rozkładu jazdy przyczyniły się też autobusy elektryczne, które mamy od 2018 r. Rzeczywisty czas ich ładowania poznaliśmy dopiero w trakcie ich użytkowania. Kolejną nakładką, czyli tak naprawdę improvizacją, skutkowały nasze ostatnie problemy kadrowe. A sama pandemia pokazała nam potrzebę dopasowania rozkładu jazdy do dni roboczych, w których uczniowie nie chodzą do szkoły. W dniach nauki szkolnej nasze autobusy woziły powietrze.

Zgodnie z kontraktem z miastem, autobusy rocznie muszą przejechać 4,5 mln km. - Od nowego roku będzie ich dokładnie tyle samo, tylko układ się zmieni - zapewnia prezes MZK.

(el)

ZMIANY OD 1 STYCZNIA 2022 r.

W czasie najwyższego popytu (w okresie funkcjonowania szkół i uniwersytetu) - dotychczasowy rozkład jazdy w „**dzień roboczy**” został podzielony na dwa: „poniedziałek - piątek w okresie nauki szkolnej” oraz „poniedziałek - piątek w ferie i wakacje”. Na tabliczkach przystankowych nowy typ dnia będzie oznaczony jasnoniebieskim kolorem.

1. Zmiany tras linii

Zmienione przebiegi tras przedstawione są poniżej. Dla linii niewymienionych obowiązuje dotychczasowa trasa przejazdu.

- **Linia nr 0** - skierowanie przez ulicę Wyszyńskiego BOTANICZNA - Michalskiego - Wyszyńskiego - al. Wojska Polskiego - Boh. Westerplatte - Dworzec Główny - Staszica - Waryńskiego - Lwowska - WROCŁAWSKA (wybrane kursy: Racula Głogowska - Nowy Kisielin Park Technologiczny - PKP NOWY KISIELIN)
- **Linia nr 4** - zlikwidowana
- **Linia nr 5** - zmiana trasy OS.CZARKOWO - Batorego - Trasa Północna - Mechaników - Os. Zdrojowe - Sulechowska - Staszica - Dworzec Główny - Bohaterów Westerplatte - al. Wojska Polskiego - Zacisze - Prosta - Wyczółkowskiego - OS.LEŚNE
- **Linia nr 6** - wydłużenie trasy do pętli Wyczółkowskiego WYCZÓŁKOWSKIEGO - Prosta - Działkowa - Herberta - Batorego - Kupiecka - Boh. Westerplatte - Dworzec Główny - Chrobrego - Pl. Piłsudskiego - Wrocławska - Lwowska BRANIBORSKA - Wrocławska - Pl. Piłsudskiego - Chrobrego - Dworzec Główny - Boh. Westerplatte - Kupiecka - Batorego - Herberta - Działkowa - Prosta - WYCZÓŁKOWSKIEGO
- **Linia nr 10** - zmiana trasy wraz z przywróceniem kursowania od poniedziałku do piątku WROCŁAWSKA - al. Konstytucji 3 Maja - Długa - 1 Maja - Jaskółcza - Ptasia - Wyszyńskiego - Zacisze - WYCZÓŁKOWSKIEGO
- **Linia nr 17** - zmiana trasy CHYNÓW - Truskawkowa - Poznańska - Sulechowska - Staszica - Dworzec Główny - Bohaterów Westerplatte - al. Wojska Polskiego - Dąbrówki - Łużycka - FRANCUSKA
- **Linia nr 19** - skierowanie wybranych kursów przez Raculkę OS. ŚLĄSKIE - Os. Pomorskie - (wybrane kursy: Raculka -) Szosa Kisielińska - Podgórna - Waryńskiego - Staszica - Dworzec Główny - Bohaterów Westerplatte - Kupiecka - Batorego - OS.CZARKOWO (wybrane kursy: - ŁĘŻYCA)
- **Linia nr 20** - zmiana trasy PRZYŁEP - Zjednoczenia - al. Wojska Polskiego - Bohaterów Westerplatte - DWORZEC GŁÓWNY

- **Linia nr 25** - zmiana trasy DROSZKÓW/NOWY KISIELIN - Stary Kisielin - Szosa Kisielińska - Podgórna - pl. Piłsudskiego - Chrobrego - DWORZEC GŁÓWNY
- **Linia nr 26** - zmiana trasy PKP NOWY KISIELIN - Nowy Kisielin Park Technologiczny - Nowy Kisielin - Stary Kisielin - Szosa Kisielińska - Podgórna - pl. Piłsudskiego - Chrobrego - Dworzec Główny - Bohaterów Westerplatte - al. Wojska Polskiego - WYCZÓŁKOWSKIEGO
- **Linia nr 29** - uruchomienie nowej linii na trasie LECHITÓW - Strzelecka - Sienkiewicza - Wrocławska - pl. Piłsudskiego - Chrobrego - Dworzec Główny - Bohaterów Westerplatte - Kupiecka - Batorego - OS.CZARKOWO
- **Linia nr 30** - zmiana trasy DWORZEC GŁÓWNY - Chrobrego - pl. Piłsudskiego - Wrocławska - Racula - DRZONKÓW (wybrane kursy: Sucha - ŁUGOWO lub: Zatonie - BARCIKOWICE)
- **Linia nr 37** - zlikwidowana
- **Linia nr 44** - zmiana trasy WYSPIAŃSKIEGO - Staszica - Dworzec Główny - Bohaterów Westerplatte - al. Wojska Polskiego - Dąbrówki - 1 Maja - Jaskółcza - Botaniczna - Nowojędrzychowska - Funka - Jędrzychowska - JĘDRZYCHÓW
- **Linia nr 80** - zlikwidowana (w zamian trasa linii 0 zostaje skierowana przez ulicę Wyszyńskiego)

2. Opis zmian

- W nowym rozkładzie jazdy grupę linii podstawowych będą tworzyły linie nr: **0, 5, 8, 14** oraz **19**. Autobusy tych linii będą podjeżdżały na przystanki co 15 minut w godzinach szczytu, co 20 minut poza godzinami szczytu, w ferie i wakacje oraz część soboty, a także co 30 minut w pozostałych godzinach i w dni świąteczne. Zwiększona zostanie też ilość kursów do pętli PKP Nowy Kisielin na linii nr **0**, a w dni robocze na godz. 6.00 do Parku Technologicznego w Nowym Kisielinie pracowników dowiozą dwa autobusy przegubowe.
- Pasażerowie ulicy Jaskółczej w miejsce linii nr 0, która zostanie skierowana przez ulicę Wyszyńskiego, otrzymają linię nr **44**, a bezpośrednie połączenie z cmentarzem przy ulicy Wrocławskiej zapewnią autobusy linii nr **10**, które **ponownie będą kursowały także od poniedziałku do piątku** i przez zmianę trasy obsłużą także ulicę Jaskółczą.
- Z przystanku przy ulicy Ogrodowej autobusy do miasta będą nadal odjeżdżały co 15-20 minut, a połączenie na cmentarz będzie szybsze - przez aleję Konstytucji 3 Maja.

- Zmiany czekają pasażerów korzystających z autobusów na **osiedlu Zacisze**. W miejsce trzech, rzadko kursujących linii **17, 25 i 37** na przystanki podjedzie autobus linii nr **5** - nawet co 15 minut. Ponadto, w związku z likwidacją linii nr **37**, do pętli Wyczółkowskiego zostanie wydłużona trasa linii nr **6**. Przez ulicę Prosta będą kursowały (oprócz linii **5 i 6**) także autobusy linii nr **10**, a opis tej zmiany znajduje się powyżej.
- Istotna zmiana trasy dotyczy linii nr **17** - autobusy z Chynowa do Elżbietanek pojadą tak jak do tej pory, następnie autobus pojedzie ulicą Dąbrówki i Łużycką, a przystanek końcowy znajdzie się na ulicy Francuskiej za CH Francuska. Ta zmiana zapewni połączenie ulicy Łużyckiej z Centrum i zwiększy dostępność transportu publicznego dla mieszkańców ulicy Francuskiej.
- Na trasy wyjadą autobusy nowej linii oznaczonej nr **29** (w relacji Os. Czarkowo - Lechitów) - zapewni ona bezpośrednie połączenie osiedla Czarkowo i ulicy Batorego z centrum handlowym przy ulicy Wrocławskiej, a także poprawi komfort podróżowania odciążając autobusy popularnej linii nr **19**.
- Linia nr **30**, której obecna trasa przebiega przez aleję Konstytucji 3 Maja, jest jedną z najbardziej narażonych na opóźnienia, które nie mają charakteru stałego i są zróżnicowane w zależności nie tylko od pory dnia, ale także od dnia tygodnia. Dlatego trasa linii zostanie skorygowana w ten sposób, że od Palmiarni autobusy pojadą przez plac Piłsudskiego i ulicę Chrobrego do centrum przesiadkowego. Rozkład jazdy został skonstruowany tak, aby zapewnić możliwie komfortowe przesiadki na autobusy linii nr **14** przy Palmiarni, a najbardziej popularny kurs o godz. 15.14 w dni robocze z Dworca Głównego do Barcikowic obsłuży autobus przegubowy.

Ponadto zostają zmienione godziny odjazdów na wszystkich liniach, a także nastąpi aktualizacja czasów przejazdów między przystankami dopasowując je do aktualnych warunków drogowych.

3. Publikowanie nowego rozkładu jazdy

Nowe rozkłady jazdy znajdują się już na stronie internetowej www.mzk.zgora.pl. Na przystankach zostaną umieszczone po świętach Bożego Narodzenia. Na tabliczkach z nowym rozkładem jazdy na żółto zaznaczono datę obowiązywania rozkładu jazdy.

4. Zgłaszanie uwag

Uwagi i opinie na temat zmian można zgłaszać wysyłając e-mail na adres: przewozy@mzk.zgora.pl. Wnioski, które wpłyną do MZK pozwolą na jeszcze lepsze dopasowanie rozkładu do potrzeb i oczekiwań. Pracownicy pomogą także odnaleźć się w nowym rozkładzie jazdy. oprac. (dsp)

PODSUMOWANIE ROKU

W zielonogórskim sporcie było zna

W świątecznym wydaniu „Łącznika” proponujemy podsumowanie roku 2021 w zielonogórskim sporcie. Ostatnie 12 miesięcy z mijającego roku podsumowują dziennikarze sportowi: Andrzej Flügel i Marcin Krzywicki.

Znów poczuć głód żużla

Marcin Krzywicki: - Andrzej, spotykamy się, by podsumować rok zielonogórskiego sportu. Rok słaby, bo gdzie się nie obejrzelśmy, tam był albo spadek, albo po prostu niezadowalające wyniki i porażki. Poczynając od żużla, dyscypliny numer 1 w naszym mieście, z którym to rankingiem się nie zgadzasz, oczywiście, na pierwszym planie stawiając futbol, ale o piłce później. Spadający po 15 latach Falubaz to jak koniec pewnej epoki. Młodsze pokolenie kibiców może nawet nie pamiętać jazdy poza ekstraklasę.

Andrzej Flügel: - Spadek był. Ja widziałem po stylu, że raczej nic z tego nie będzie. Liczenie na koniec, że wygrają we Wrocławiu, to było marzenie ściętej głowy.

MK: - Kiedy to poczułeś? Ja po raz pierwszy o degradacji pomyślałem po tym nokaucie z Wrocławiem, ale u nas, gdy Falubaz przegrał 27:63.

AF: - Ja wtedy jeszcze nie, bo czasami jeden mecz można przegrać wysoko. My jednak nie wygrywaliśmy z zespołami słabszymi niż ten Wrocław. Miałem nadzieję cały czas, bo Grudziądz cienko prządl. My byliśmy słabi, ale oni długo wydawali

się jeszcze słabsi. Mieli chyba jednak większą determinację i trochę farta.

MK: - Z drugiej strony szczęście sprzyja lepszym. Rok wcześniej Falubaz miał szczęście przy sobie, bo rzutem na taśmę wjechał do fazy play-off.

AF: - Skład był w tym roku taki, że myślałem, że na szóste miejsce wystarczy. Nieestety. I jeszcze odejście Patryka Dudka...

MK: - Swoją drogą są tacy, którzy w Patryku upatrują największą winę za spadek, okraszony jeszcze odejściem do Apatora Toruń. Co myślisz?

AF: - Wydaje mi się, że nie. Żużel to sport indywidualny, ale tutaj o punkty walczy cała drużyna. Można wymienić kilku, którzy zawiedli. Matej Żagar, Piotr Protasiewicz, który miał słabszy początek. Zawalił cały zespół. Smutek, żal. Kiedyś też byliśmy numerem jeden pod względem marketingu, wyznaczaliśmy trendy. O tym się mówiło i wiele klubów brało z nas przykład. Kiedyś, w Olsztynie, facet w muzeum zapytał, skąd jestem i na odpowiedź „Zielona Góra” od razu odpowiedział: Falubaz!

MK: - Zastanawiam się, czy czasami nie trzeba spaść, by na nowo poczuć głód żużla. W ostatnich latach, wyłącza-

jąc okres pandemii, to nie był ten Falubaz, na który ludzie „walili drzwiami i oknami”. Mam w pamięci mecz z Unią Leszno, ten ostatni w Zielonej Górze. Czy był możliwy na tamte „obostrzeniowe” czasy komplet? Moim zdaniem nie, było sporo wolnych miejsc. U nas już nie ma głodu jak kiedyś. Teraz taki głód jest w Lublinie. Motor przypomina mi Falubaz sprzed kilkunastu lat.

AF: - Dokładnie! Zobacz jednak, że na koszykówkę też ludzie kiedyś walili tłumnie, a teraz? 800? 1000 osób?

MK: - Może my się jako społeczeństwo przez pandemię rozleniwiliśmy? Niemal ze wszystkiego jest dziś transmisja, nie trzeba wstawać z fotela. Inna rzecz, to oczywiście strach przed koronawirusem.

AF: - Mam znajomych, którzy całe życie chodzili na żużel, a teraz mają telewizor na działce i tam oglądają sobie z kolegami przy jakimś napoju. Zobaczą wszystko, jeszcze z powtórkami. Wielkie kluby, mam na myśli te piłkarskie, zapełniają stadiony na świecie.

MK: - To zaapelujemy tu, przy okazji świąt, do kibiców: chodźcie na mecze, bo też jesteście sponsorami.

AF: - Ja mówię to zawsze. Prawdziwy kibic to ten, który chodzi na mecze, a nie siedzi w kapciach przed telewizorem. A wracając do Falubazu, myślę że się podniesie.

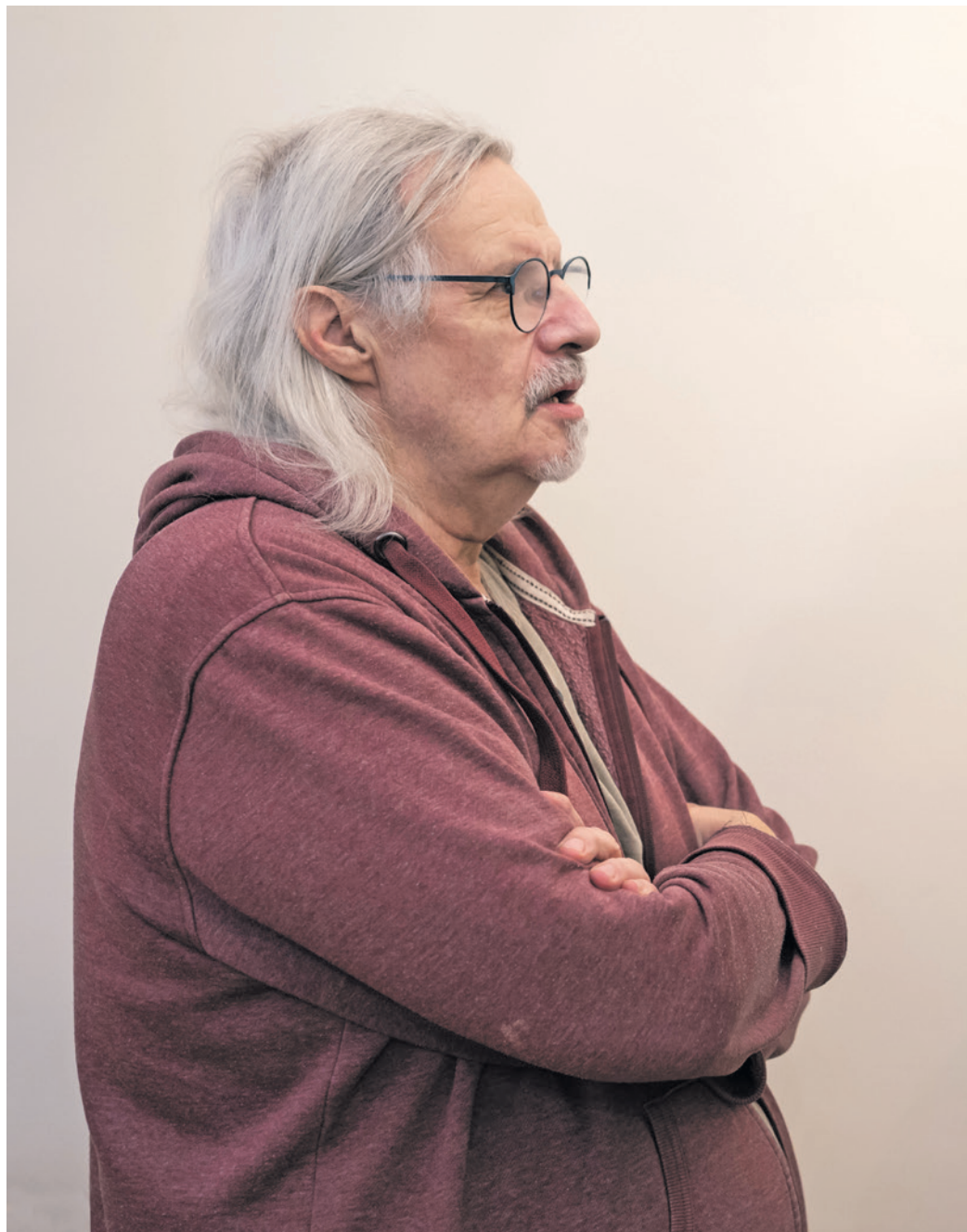
MK: - Na horyzoncie jest Polonia Bydgoszcz. Myślę, że Falubaz spadł w bardzo złym momencie, bo są chętni do awansu. Rok temu nikt o aspiracjach głośno nie mówił. A teraz Falubaz, Polonia, a i Wilki Krosno też nie mówią „nie”.

AF: - Nie słysząc sygnałów, żeby było źle. Miasto wspiera, sponsorzy są. Mam nadzieję, że kibice będą szczęśliwi jesienią przyszłego roku.

MK: - Z Patrykiem Dudkiem? **AF:** - Moim zdaniem powinien wrócić. Z drugiej strony, przywiązanie do barw klubowych było fajne kiedyś. Dziś to inny świat.

Mural z „Koszarem”?

MK: - Zostawmy to, bo jeszcze większe rotacje są w koszykówce. I jak byśmy chcieli nagradzać kogoś za poprzedni sezon, to nie bardzo jest kogo. Krzysztof Sulima i David Brembly dołączyli pod koniec poprzedniego sezonu. **AF:** - Należy chwalić za tamten rok. Zastal miał pod górę bardziej niż ostrowianie, w związku z tą śmieszną bańką zrobioną pod publiczność. Moim zdaniem, to nie było w porządku. Zawodnicy i trener mówili, że było OK. Nie było OK. Przy normalnych play-offach Zastal byłby mistrzem. Szkoda finału, ale sezon był bardzo fajny. Zresztą



Andrzej Flügel: - Zawsze powtarzam. Prawdziwy kibic to ten, który chodzi na mecze, a nie siedzi w kapciach przed telewizorem.

po pierwszym meczu myślałem, że tak będzie.

MK: - Pamiętam słowa Grzegorza Chodkiewicza, jak po pierwszym meczu finału, który Zastal wygrał, powiedział, że będzie 4-0 lub 4-1. Ten drugi wariant tylko wtedy, gdy Zastalowi się hotel będzie podobał. Ja sam byłem trochę rozczarowany faktem, że fizycznie nie dotrzymaliśmy kroku. Myślałem, że jako zespół zaprawiony w graniu co dwa dni, w rywalizacji na dwóch frontach, będziemy w stanie górować nad Stalą, która grała mniej.

AF: - U siebie byłoby inaczej albo chociaż gdyby bańka była neutralna... Rzadko narzekałem w ostatnich latach na sędziów, ale tu sędziowanie mnie też zaskoczyło na minus. Jednym pozwalano na coś, drugim coś gwizdano. Może nie było tendencji, ale jak mawiał pewien trener piłkarski - 10 procent dla gospodarzy.

MK: - Zgadza się. Tych spornych sytuacji rozstrzyganych na korzyść gospodarzy było dużo. Rozmawiałem też z jednym z sędziów, który w Zielonej Górze pracuje przy stoliku sędziowskim

i on sam był krytyczny wobec pracy arbitrow.

AF: - Zastal w tamtym sezonie grał ogólnie bardzo dobrze. Z rzeczy, które mnie nadal martwią, to konflikt z miastem i brak pieniędzy. To chyba węzeł gordyjski, sytuacja nie do ogarnięcia. Trener Vidin też jest innym trenerem niż Tabak. Zespół również się zmienił. Liczyłem jednak na więcej. Nie chodzi nawet o porażki, ale o styl. Chodzi o to, żeby nie wychodzić na mecz ze spuszczonej głową. Tak jak było za trenera Igora Jovovicia w lidze VTB. On jednak miał pięć zwycięstw w całym sezonie. Jestem pełen obaw.

MK: - Pierwsza piątka robi niemal wszystkie punkty całego zespołu. Brakuje jakościowego wsparcia z ławki. **AF:** - Boję się tego, co będzie dalej. Dziwię się też, że w przerwie reprezentacyjnej wszystkim pozwolono się rozjechać. Niepokoją mnie tłumaczenia trenera Vidina, który zawsze mówi, że nie ma czasu na treningi. Może trzeba przestać się łudzić, że w tym sezonie coś nam się uda ugrać. Może być przerwa w medalach. I trzeba będzie się zastanowić, co

dalej. Przydałoby się jeszcze wzmocnić wizerunkowo ten klub. Zastal robi nawet mniej niż Lechia. Mam taki pomysł, żeby przy drogach, na ekranach akustycznych były murale z wizerunkami zasłużonych zawodników.

MK: - Na pewno przydałby się mural Łukasza Koszarka. Zasłużył sobie na to. Koszulka z jego numerem 55 przed meczem z Legią została zastrzeżona. Właściwie stało się to, co stać się musiało, bo „Koszar” to uosobienie najlepszych lat zielonogórskiego basketu. Był członkiem każdej mistrzowskiej drużyny. Grał z Zastalem we wszystkich międzynarodowych rozgrywkach z Euroligą łącznie.

AF: - Pierwszy, ten brązowy medal w 2012 roku był bez niego, a cała reszta była już z nim. Kapitałny zawodnik. Cały czas siedzi mi to w głowie, że odszedł. Miał tu przecież być do końca i tu zostać także po karierze. Może jako trener lub menadżer. Moim zdaniem nie wiemy wszystkiego o odejściu. Jest tam coś jeszcze pod skórą. Może Łukasz się wkurzył na pewne sprawy w klubie. Absolutnie mu się to uhonorowanie

PLUSY

+ Wicemistrzostwo Polski Enei Zastalu BC Zielona Góra

Od stycznia do czerwca koszykarze dostarczyli kibicom wielkich emocji. Grali fajną koszykówkę. W Energa Basket Lidze wprowadzić wyprowadził ich Arged BM Stal Ostrów Wlkp., ale stało się tak za sprawą „bańki” - czyli finału urzędzonego w tym mieście, wbrew logice. Można jedynie zastanawiać się, jak zakończyłaby się ta rywalizacja, gdyby finały play-off odbyły się w normalnej formie, w obu miastach.

+ Sukcesy zielonogórskich przedstawicieli sportów walki

Emilia Czerwińska dostała się do najpopularniejszej organizacji MMA w kraju - KSW i zanotowała zwycięski debiut, a Kacper Frątczak i Rafał Gąszczak, czyli podopieczni trenera Tomasza Paska z Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra jak rządzą, tak rządzą. Obronili tytuły mistrzów świata, są mistrzami Polski, odnosili triumfy podczas Pucharu Świata.

+ Wygrana Enei Zastalu BC z CSKA Moskwa w lidze VTB 93:90

Mecz rozegrany 1 lutego 2021 roku przejdzie do historii zielonogórskiej koszykówki. Po porywającym spotkaniu pokonaliśmy jedną z najlepszych drużyn Europy. To był magiczny wieczór. I tylko żal, że z powodu pandemii działo się to w pustej hali CRS.

+ Dobre wyniki dwóch znanych klubów - ZKS-u Drzonków i Gwardii Zielona Góra

Mimo zmiany pokoleniowej w pięcioboju i strzelectwie, oba kluby potrafiły wychować zawodników, którzy zdobywając medale na arenie krajowej i międzynarodowej sprawili, że rok 2021 ZKS, jak i Gwardia mogą zaliczyć do udanych. Gwardia została najlepszym klubem lubuskim w klasyfikacji współzawodnictwa dzieci i młodzieży.

+ Powrót Patryka Dudka do Grand Prix

Wychowanek Falubazu Zielona Góra powrócił do żużlowej elity czyli Grand Prix. Banicja od cyklu trwała tylko rok. Oby tyle trwał też odpoczynek Dudka od Falubazu. 29-latek po raz pierwszy w karierze zmienił barwy klubowe. W 2022 pojedzie dalej w PGE Ekstralidze dla Apatora Toruń.

znacznie więcej minusów niż plusów

znacznie częściej kojarzy się nam z porażkami, spadkami, aniżeli z medalami i sukcesami. Te ostatnie jednak też były. Wydarzenia



Marcin Krzywicki: - To zaapelujemy, przy okazji świąt i Nowego Roku, do kibiców: przychodźcie na mecze, bo też jesteście sponsorami.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

należało. Świetny zawodnik i fajny człowiek. Normalny. Zawsze miałem wielką przyjemność z nim rozmawiać. Z nim nigdy nie było problemów. Takich klasowych sportowców potrzeba w całym polskim sporcie.

Lechia ciągle z łatką

MK: - Klasowych zawodników potrzeba nam pewnie też w Lechii Zielona Góra, by ktoś dołączył do naszego zespołu w przerwie zimowej.
AF: - O, piłka nożna! Wreszcie! Zawsze to mówię, możesz mieć sukcesy w żużlu, koszykówce, pięcioboju, w kickboksingu. Jak nie masz futbolu, to jesteś słabym miastem i zdania nie zmieniam od lat. Zielona Góra jest słaba sportowo, bo nie ma dobrej piłki nożnej.
MK: - Będę cię w takim razie prowokował, bo ja futbol też kocham, ale dla kogo ta piłka tutaj?
AF: - Przekonajmy się!
MK: - Było otwarcie nowej trybuny na „dołku” przy ul. Sulechowskiej, na derby z Cariną Gubin. Była ładna jak na jesień pogoda i co?

Więcej przybyło ludzi z Gubina niż z Zielonej Góry.
AF: - Tak argumentując, może grajmy tylko w okręgówce. Nie róbmy niczego. W latach 90. było 6 tys. ludzi na piłce w Zielonej Górze, w II lidze. Pamiętam nawet 10 tys. na trybunach w latach 70., no ale to już mezozoik dla niektórych, dla ciebie też!
MK: - Tylko, że wtedy w ogóle było mniej rozrywek.
AF: - Dokładnie! Nie było telewizorów, a jak już się pojawiły, to mecze leciały po połowce. Na stadionach nie było oświetlenia, wszystko było przasne, a ludzie chodzili na mecze. Dla mnie to szok, że w takim mieście nie ma piłki na poziomie centralnym. My mamy III ligę i jeszcze walczyliśmy o utrzymanie.
MK: - Na pewno liczyliśmy na lepszą jesień Lechii. Ja liczyłem na miejsce w dziesiątce tabeli. Ten zespół w ostatnich meczach cierpiał strasznie. Oczywiście potrzebowały kąpiele po meczach, choćby od tej strzeleckiej indolencji. Wszystko co z przodu, opierane było na jednym zawodniku - Przemysławie Mycanie.

AF: - No i co można zrobić? Trener ambitny człowiek, fachowiec, żyje tym całym sercem. Władze klubu zaangażowane, rozwija się marketing. W mediach społecznościowych cały czas są komunikaty.
MK: - Wciąż jest silny stereotyp Lechii słabej organizacji i finansowo, Lechii trapiącej problemami z przeszłości, do tego grającej nieatrakcyjną piłkę. Czy kiedyś uda się to zmienić? Zielonogórska piłka jakkolwiek się nie nazywała, miała zawsze taką samą łatkę.
AF: - Nawet polityków mieliśmy w zarządzie! I nic z tego nie wyszło.
MK: - To co mamy zrobić? Porwać szejka katarskiego?
AF: - Gdyby tu się pojawił człowiek z pieniędzmi, który twardo postawiłby nie na żużel, nie na kosza, a na piłkę. Taki zapaleniec jak Zbigniew Morawski przed laty, pomijając że to wszystko wtedy było z piasku. Spryskałbym się z diabłem, żeby tu taki mecz Lechii z Legią zobaczyć!
MK: - Schodzimy na ziemię!
AF: - No właśnie! W tej drużynie to chyba wszyscy się sobą trochę zmęczyli.

MK: - Fakt! Nie widać progresu, a raczej stagnację. Nie będziemy rzucać nazwiskami, żeby przy świątecznym stole przykrości nie robić.
AF: - Mam obawy, czy my się w ogóle utrzymamy. U nas jak wpadała bramka ze strony rywali, to już nie potrafiliśmy odpowiedzieć.
MK: - Jak będzie wyglądać wiosna? Szykuje się nerwowe wyrywanie punktów.
AF: - Na pewno będzie nerwówka i trzeba się kimś wzmacnić. Oprócz problemów ze zdobywaniem goli, było też sporo błędów defensywy i łatwo traczone bramki. Piłka jest dla mnie najważniejsza, ale nie widać za bardzo powodów do optymizmu.
MK: - Ja się nie zgadzam, że piłka jest najważniejsza. Ten region pokazuje, że od zawsze ma inne sportowe priorytety.
AF: - Ale na świecie!
MK: - My jesteśmy inni! Mimo silnej ligi szóstek. Zastanawiam się jeszcze, jak podejść do sportów halowych. Znowu fajnie wygląda futsalowa ekipa AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego, do której wrócił trener Maciej Górecki.
AF: - Futsal to raczej zabawa.
MK: - Fajny przerywnik na zimowy okres. Wygrali dotychczas wszystko w II lidze.
AF: - Pytanie, czy jest plan. Jeśli jest, to idźmy dalej. Mnie z kolei podoba się to, że tworzą się takie małe futbolowe ojczyzny. Tak jest w Ochli, na Chynowie, w Zawadzie. Mają swoich kibiców. Temu bym chciał przyklasnąć.

Mamy też „jajowate” piłki

MK: - Wróćmy do hali. Siatkarski AZS spadł z II ligi. Co łączy siatkówkę z piłką nożną?
AF: - Zielona Góra nie jest ani miastem siatkarskim, ani miastem piłkarskim.
MK: - Dokładnie! A piłka ręczna? To też AZS, który gra w I lidze, która jest de facto trzecim szczeblem rozgrywek. Oczekiwania były większe, ale na półmetku jest czwarte miejsce.
AF: - Ręczna to mój trzeci sport. Po futbolu i koszykówce. Szczypiorniaka miałem okazję oglądać nawet na igrzyskach. W warunkach klubu akademickiego nic więcej nie uda się zrobić.
MK: - Mamy też „jajowate” piłki. Są rugbyści i futboliści amerykańscy. Ci pierwsi wrócili wreszcie na swój obiekt, dedykowany rugby. Futboliści mają piękny obiekt przy ul. Botanicznej i sporą rzeszę kibiców. Trochę chyba ich rozwój wyhamowała pandemia.
AF: - Jestem fanem atmosfery na tamtych meczach. Byłem kilka razy. Futbol amerykański do mnie nie trafia, ale organizacja i chęci tych ludzi zasługują na pochwałę. Podobnie zaangażowanie rugbyistów. Fajnie, że to

się dzieje, ale to zawsze będzie nisza.
MK: - Swoją drogą, rugbyści spadli w ostatnim sezonie. Podobnie jak siatkarze, czy tenisiści stołowi, degradacja za degradacją. Pochylamy się nad ZKS-em Palmiarnią. Zielonogórzanie balansują w ostatnich latach między Superligą a I ligą. Teraz grają na zapleczu elity.
AF: - Podobna mi się to, że „nie świrują”. Nie robią czegoś ponad plan. Nie ściągają Koreańczyków, nie utrzymują się na siłę. Oby awansowali.

Życzenie? Rok awansów!

MK: - Myślę, że są mocni w I lidze, ale na Superligę będą za słabi. Ponownie. Skoro wywołaliśmy Drzonków, to porozmawiajmy jeszcze o naszych olimpijczykach. Mieliśmy ich troje. Dwójkę pięcioboistów - Annę Maliszewską i Sebastiana Stasiaka oraz pływaką Jakubę Skierkę. Maliszewska była 20., Stasiak 13. W przypadku Jakuba Skierki, który start zakończył na eliminacjach, użyłbym określenia na pograniczu kompromitacji. Dobrze, że paraolimpijczycy nie zawiedli. Brawo za medale dla Szymona Sowińskiego i Tomasza Jakimczuka!

AF: - Zgadza się. Skierką też byłem zszokowany. Odpadł już po pierwszym starcie. Pięciobości? No cóż, tu cały czas jest zmiana pokoleniowa, moim zdaniem. Generalnie w sportach indywidualnych jesteśmy mocni. Sukcesy odnosi zasłużona w strzelectwie Gwardia Zielona Góra. Spójrzmy na przedstawicieli sportów walki! Chłopaki Tomasza Paska - Rafał Gąszczak i Kacper Frątczak, cały czas potwierdzają mistrzowską klasę. Wielu ludzi odradzało Paskowi zakładanie własnego klubu. Mamy tu świetne zaplecze w sportach walki.
MK: - Pamiętajmy o Emilii Czerwińskiej, która dostała się i udanie zadebiutowała na gali KSW. Nie jestem wielkim fanem MMA, ale to trzeba docenić! Sporo ludzi się tym interesuje. Czego życzyć naszym sportowcom na 2022 rok?
AF: - Żebyśmy polepszyli się w futbolu, Falubaz, żeby awansował, a koszykarze zagrali o medale. O indywidualnych sportowców się nie martwię. Generalizując, jest praca i zaangażowanie. Niech trzymają dalej poziom.
MK: - Skoro rok 2021 można podsumować mianem roku degradacji, to niech kolejnym będzie rokiem sportowych awansów.

MINUSY

- Słaba postawa piłkarzy zielonogórskiej Lechii

Zarówno wiosną, jak i jesienią Lechia rozczarowała kibiców. Słabo grała wiosną, ale na szczęście miała zapas punktów z jesieni 2020 r. W pierwszej rundzie obecnego sezonu było jeszcze gorzej i zespołowi przyjdzie wiosną 2022 walczyć o utrzymanie. Oby skutecznie, choć łatwo nie będzie.

- Spadek żużlowców Falubazu z ekstrakligi

Piętnaste biegi meczów z Włókniarzem czy Unią Leszno będą kibiców Falubazu nawiedzać jeszcze długo jako sennie koszmary. Zielonogórzanie nie wydawali się najsłabsi w stawce, ale nie potrafili postawić kropki nad „i” w kluczowych momentach. Nie było też meczu, w którym pojechalby cały zespół. I dlatego ten sezon ekipa Piotra Żyty spędzi na zapleczu elity. Oby tylko ten.

- Niezbyt udany początek sezonu 2021/22 koszykarzy Enei Zastalu BC

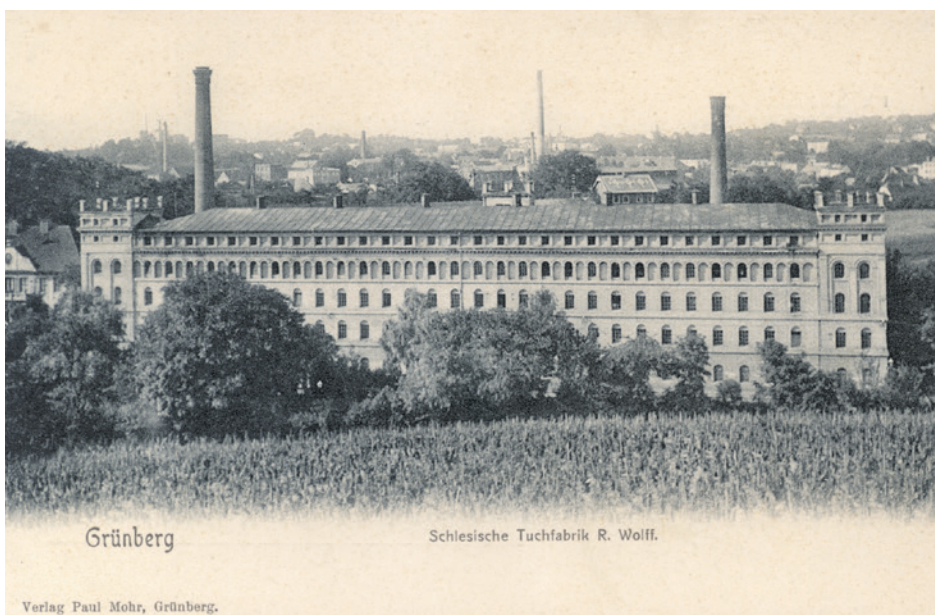
Plany były wielkie, wspomniano o odzyskaniu złotego medalu, a porażki - szczególnie ich styl - sprawiają, że być może trzeba będzie się skupić na walce o ósemkę.

- Słabość zielonogórskiej siatkówki i spadek AZS UZ do trzeciej ligi.

Zielonogórski zespół z hukiem spadł z drugiej ligi i nie widać większych szans, żeby tam powrócił. Panowie działacze, którzy odpowiadali za siatkówkę w akademickim klubie, nie przyczynili się w ostatnich latach do jej rozwoju. Wręcz przeciwnie. Narastał marazm, który sprawił, że jeszcze przed pandemią trybuny świeciły pustkami. Do tego systematycznie obniżany był też poziom sportowy. Finisz był łatwy do przewidzenia.

- Katastrofalny występ pływaka Jakuba Skierki podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Zawodnik TP Zielona Góra zajął dopiero 27. miejsce na 200 m stylem grzbietowym. Na igrzyska leci się po to, by dać z siebie wszystko i wystąpić przynajmniej na miarę możliwości. Czas Skierki, w jego jedynym występie, był jednak grubo poniżej możliwości zawodnika zielonogórskiego klubu, który igrzyskom podporządkował całe swoje życie.



Zbudowana w XIX wieku fabryka Försterów została zburzona w latach 30. XX wieku. Dzisiaj w tym miejscu stoi stacja benzynowa przed Focus Mall. ZE ZBIORÓW TOMASZA CZYŻNIEWSKIEGO

Widok z początku XX wieku na wiatrak od strony dzisiejszej ul. 1 Maja. W tle, po lewej stronie, widać zabudowania fabryczne firmy Gustawa Jancke przy ul. Fabrycznej. ZE ZBIORÓW GRZEGORZA BISZCZANIKA

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 434 (1022)

W poszukiwaniu nieistniejącej fabryki

Przez kilkanaście lat (z przerwami) zastanawiałem się, z której to nieistniejącej fabryki pochodzi zdjęcie przedstawiające ruiny zakładu. Porównywałem stare zdjęcia, liczyłem kondygnacje i okna. Nic się nie zgadzało. Pomyśleć, że ten budynek stoi do dzisiaj. Dokładnie mówiąc - jego fragment.

- Czyżniewski! Co tak czujnie wpatrujesz się w zmywarę? Przypominasz mi naszego Kubusia, który siedział przed pralką i przez szybkę wypatrywał Kotuna (swojego ukochanego pluszaka) - moja żona umie trafić w sedno sprawy. Ostatnio pisałem, że w ramach przedświątecznych zakupów kupiła nową patelnię, którą można myć w zmywarce. Dzisiaj pierwsza próba, a ja nie widzę, co się dzieje w środku. Będę miał problem z głowy czy nie?

- Nie martw się, będziesz miał co robić, przecież patelnię trzeba częściej myć niż u nas chodzi zmywarka - moja żona znalazła specyficzny sposób na podniesienie mnie na duchu i szybko zmieniła temat: - Dzisiaj pokazujesz ruiny? To dawna Deutsche Wollwaren Manufaktur?

Nad tym samym zastanawiał się Bartłomiej Gruszka, archeolog i miłośnik dawnej Zielonej Góry, przysyłając mi nocą zdjęcie zniszczonej fabryki.

- Moim zdaniem to zdjęcie z wyburzenia starej fabryki przy ul. Wrocławskiej. Liczba kondygnacji się zgadza - stwierdził. Jednak do tej koncepcji nie pasowała ozdoba wieża, prawdopodobnie klatka schodowa. Na zdjęciu ruin nie ma śladu po takiej budowl.

Rzeczywiście, przy ul. Wrocławskiej stały dwie wielkie fabryki włókiennicze, które zburzono w latach 30. XX wieku. Kondygnacje się zgadzają, układ budynku już nie. W dodatku „podejrzany” jest straszliwy bałagan w ruinach fabryki - kto w taki sposób burzy budynki?

- To odbitka ze szklanego negatywu. Spróbuję odczytać opis - po długich dyskusjach B. Gruszka postanowił chwycić się najprostszego sposobu. - Jancke? Czyżby fabryka Janckego i data 1893?

I wszystko stało się jasne. Widzimy efekt pożaru z 1893 r., który zniszczył fabrykę przy ul. Fabrycznej.

Gustaw Jancke (1845-1912) pochodził z Połczyna. W Ber-



Ruiny fabryki przy ul. Fabrycznej, która spłonęła w 1893 r. Podczas odbudowy zakładu górne kondygnacje postawiono od nowa. ZE ZBIORÓW MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

linie ukończył gimnazjum i kształcił się w zawodzie kupaieckim. Jednak największy wpływ na jego los miał wyjazd do Yorkshire w Anglii w 1867 r. Tam zapoznał się z najnowszymi technologiami produkcji tkanin z mieszanek wełnianych. W 1873 r. trafił do Zielonej Góry i postawił zakład przy ul. Fabrycznej. Zakład od razu był wyposażony w angielskie maszyny. Dozór był również angielski. Jancke współpracował z rodziną Försterów. Po ich bankructwie sam też miał kłopoty finansowe. Jednak przetrwał.



XX wiek - widok na fabrykę od strony ul. Ogrodowej/Sikorskiego

- Kiedy wychodził z kryzysu, Niemcy zamknęły swoje granice celne przed obcymi wyrobami włókienniczymi. Fabryka mogła się dynamicznie rozwijać - tłumaczy nasz ekspert, dr hab. Zbigniew Bujkiewicz. - W 1886 r. zakład posiadał maszynę parową o mocy 120 KM i zatrudniał 204 osoby.

Początkowo fabryka Janckego mieściła się jedynie w głównym budynku przy ul. Fabrycznej. Dzisiaj są tu lofty. Jeszcze 15 lat temu cegły nie były tak elegancko wyczyszczone i widać było, że mają różny odcień. Te na

parterze i piętrze były ciemniejsze i jakby bardziej brudne. Wyżej znajdowała się już tylko jasna cegła. Jednak na klatce schodowej w kształcie wieży ten podział „czyste - brudne” przebiegał na ukos. Czyżby wieża się zawaliła i została odbudowana? To może być ślad pożaru.

- Zgadza się, to ślady pożaru z 1893 r. - przytakuje Z. Bujkiewicz. - Jak donosił „Grünberger Wochenblatt”, ogień dostrzeżono kwadrans po pierwszej w nocy. Trzeba było ewakuować ok. 200 pracowników. Strażacy natychmiast przyjechali na miejsce, ale budynek był dla nich za wysoki. Skutecznie mogli gasić pożar na parterze i pierwszym piętrze.

Dwie kolejne kondygnacje spaliły się doszczętnie. Widzimy to na głównym zdjęciu. Stropy runęły, a za nimi maszyny i instalacje. Kompletny chaos!

Straty oszacowano na pół miliona marek. Na szczęście Jancke był ubezpieczony i fabrykę odbudował w pół roku. Zostawił dolne kondygnacje, a górne zburzył i postawił od nowa.

Rok przed pożarem Gustaw Jancke kupił dom na tyłach fabryki (to dziś przedszkole przy ul. Sikorskiego). Wystarczyło przejść przez ogród, by znaleźć się w firmie. Fabrykant mieszkał tu do swojej śmierci w 1912 r. Do wdowy Agnes i innych spadkobierców willa należała do 1937 r.

Zakładem przez kilkanaście lat kierowali synowie Hans i Karl. Byli też właścicielami terenów pomiędzy dzisiejszą ul. Fabryczną, Ogrodową i Jaskółczą.

W 1923 r. fabryka zatrudniała ok. 700 robotników. Tygodniowo produkowano 15 kilometrów tkanin. Pod koniec lat 30. zakład zaczął podupadać.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia:
→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)